Rok XI. Nr. 121 Sosnowiec, niedziela 3 maja 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 92, Administracji i Drukarni 13-80

...kowe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, t...

Cesarz Abisynji opuścił Addis-Abebę

Bandyci grabią miasto - Koniec zorganizowanego oporu

LONDYN, 2. 5. PAT. — Poseł brytyjski w Addis - Abebie Sir Sidney Barton nadesłał dzisiaj do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych telegram, w którym zawiadamia, **że cesarz Abisynji Haile Selassie z cesarzową i następcą tronu wyjechali dzisiaj rano z Addis - Abeby do Dżibuti.**

Dziś rano rozpoczęły się w Addis - Abebie rozruchy.

Bandyci grabią miasto.

Zewsząd słychać strzelaninę. Europejczycy schronili się do poselstwa brytyjskiego, gdzie oddziały wojsk hinduskich trzymają straż. Dotychczas nie było ofiar wśród europejczyków. Przed wyjazdem do Dżibuti cesarz odbył dłuższą konferencję z posłem brytyjskim, dotyczącą sytuacji.

Poselstwo abisyńskie w Londynie potwierdza wiadomość o wyjeździe cesarza.

Wiadomość o wyjeździe cesarza Abisynji do Dżibuti wywołała w Londynie duże wrażenie, tembardziej, że przed dwoma dniami Negus oświadczył przedstawicielom prasy, że będzie walczył do ostatka nawet jeśli zostanie zajęta stolica.

Wyjazd cesarza Abisynji do Dżibuti oznacza właściwie koniec zorganizowanego oporu przeciwko wojskom włoskim. Cesarz nie abdykował przed wyjazdem.

Nie wydaje się prawdopodobnem, aby cesarz zamierzał udać się do Anglji. Jedynem źródłem wiadomości z Addis - Abeby są obecnie telegramy, nadawane przez radjostację poselstwa brytyjskiego, które w ten sposób wyłącznie może informować o przebiegu wypadków. W odległości 4 kilometrów od miasta w pobliżu poselstwa brytyjskiego znajduje się wielki obóz, w którym znalazło schronienie przeszło 3 tys. cudzoziemców. Cudzoziemcom, jak przypuszczają, nie grozi niebezpieczeństwo.

Nieprzyjaciel rozbity

RZYM, 2 5. PAT. Komunikat oficjalny nr.301. Na froncie południowym nieprzyjaciel jest rozbity. Liczni przywódcy abisyńscy zgłaszają się do wojsk włoskich. Na froncie północnym wojsko włoskie posuwa się naprzód. W ręce Włochów wpadło dużo materjału wojennego.

Sprzeczne informacje

PARYŻ, 2. 5. PAT. Havas donosi, iż od godz. 16.30 nie było potwierdzenia wiadomości z Londynu o wyjeździe cesarza wraz z rodziną do Dżibuti. Wiadomość ta wywołała duże zdziwienie. Według ostatnich informacyj, rodzina cesarza abisyńskiego zamierza wyjechać do Somali francuskiego a Haile Selassie zamierza udać się w kierunku zachodnim, by korzystając ze zbliżającej się pory deszczowej odnowić swą armję. Przypuszczają, iż negus powziął nagle tę decyzję, spotkawszy się z trudnościami politycznemi podczas ostatniej konferencji, jaką odbył z przywódcami swej armji.

Debaty nad wytworzoną sytuacją

LONDYN, 2. 5. PAT. Konferencja ministra Edena z wyższymi urzędnikami brytyjskiego M. S. Z. trwała 5 godzin. Oczekiwane są dalsze informacje z poselstwa brytyjskiego w Addis Abebie. Sytuacja abisyńska była rozpatrywana jaknajwszechstronniej.

14 818 osób przewiozła kolejka na Kasprowy Wierch

ZAKOPANE, 2. 5. Kolejka linowa na Kasprowy Wierch jest już całkowicie uruchomiona. Na odcinku Myślenickie Turnie - Kasprowy Wierch kursują już wagoniki na obu torach.

Po otwarciu ruchu na Kasprowy przewieziono w obu kierunkach w czasie od 15 marca do 15 kwietnia włącznie 14.818 osób.

Sowiniec wysoki już na 14 mtr.

KRAKÓW, 2. 5. — Dzięki sprzyjającej pogodzie prace koło budowy kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu trwają w pełni. Robotnicy w liczbie 600 pracują na dwie zmiany przy pomocy maszyn. Obecnie wysokość kopca wynosi 14 m. Do szczytu brak jeszcze 22 m. lecz jak wiadomo, powierzchnia sypania kopca będzie się stale zmniejszała.

W sypaniu kopca biorą udział licznie przybywające na Sowiniec wycieczki.

Niezwykłe zjawisko na niebie

LWÓW, 2. 5. — W piątek od godz. 10.30 do godz. 11.30 w południe obserwowano we Lwowie niezwykłe zjawisko.

Na pogodnem niebie dookoła słońca uformował się pierścień wielkich rozmiarów o kolorach tęczy, przyczem od strony południowej pierścień był przerwany na nieznacznej przestrzeni.

Fantastycznie wyglądało to zjawisko w chwili, gdy w obrębie kolistej tęczy znalazły się dwie eskadry aeroplanów, jakie krążyły w tym czasie nad miastem. Niezwykłemu zjawisku przyglądały się tłumy ludzi.

Afera Feniksa

PRAGA, 2. 5. PAT. W związku ze śledztwem w sprawie afery „Feniksa" został aresztowany dyrektor filji tego towarzystwa w Pradze Franciszek Andres.

Uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego

w przeddzień obchodu 15-lecia III powstania śląskiego

KATOWICE, 2. 5. Stolica woj. śląskiego w przeddzień głównych uroczystości z okazji 15-lecia III powstania przybrała wygląd odświętny. Całe miasto jest udekorowane. Na ulicach, któremi przejdzie jutro pochód, ustawione zostały wysokie maszty, ze szczytów których zwisają chorągwie. Na ulicach ożywiony ruch zwiększający się z godziny na gdzinę przyjezdnymi ze wszystkich części kraju gośćmi i b. uczestnikami powstań śląskich.

Dziś o g. 10 w kościele Garnizonowym w Katowicach nabożeństwo, w którym m. in. wzięli udział: P. wicepremjer Kwiatkowski, marszałek sejmu Car, wicemarszałek Kwaśniewski, wojewoda Grażyński, marszałek sejmu śl. Grzesik, prezydent miasta Kocur, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, organizacyj i tp.

Nabożeństwo celebrował w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina, podniosłe przemówienie wygłosił ks. mjr. Bombas, w którem podkreślił rolę powstańców śląskich podczas walk o wolność.

W gmachu urzędu województwa śląskiego otwarta została wystawa pamiątek powstań śląskich i plebiscytu.

Przed otwarciem wystawy wojewoda dr. Grażyński wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie wystawy, poczem przeciął wstęgę trzymaną u wejścia na wystawę przez dzieci w strojach śląskich. Bukiety z przeciętemi wstęgami wręczyły dzieci wicepremjerowi Kwiatkowskiemu i wojewodzie dr. Grażyńskiemu, p. wicepremjer wraz z otoczeniem zwiedzał następnie wystawę. Eksponaty wystawy rozmieszczone są w hallu sejmu śląskiego, na krużgankach parteru, I i II piętra oraz w salach reprezentacyjnych sejmu. Wystawa, na którą się złożyło około 8.000 eksponatów, obejmuje 14 działów.

O g. 12 w południe zapowiedziane zostało uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego. Ławy poselskie zajęli posłowie sejmu śląskiego w większości w mundurach powstańczych. Ubrany w mundur powstańczy marszałek sejmu śl. Grzesik otwiera uroczyste posiedzenie.

Po zaproszeniu dwuch posłów na sekretarzy, marszałek udzielił głosu wicemarszałkowi dr. Dąbrowskiemu, który odczytał depeszę z życzeniami nadesłaną od p. Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego. Depeszę tę Izba przyjęła hucznemi oklaskami. — Skolei zabrał głos p. marszałek sejmu Grzesik wygłaszając przemówienie.

Przemówienia p. marszałka wysłuchała Izba oraz wszyscy zebrani w głębokiem skupieniu. W chwili, gdy mówca wspomniał o śmierci Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, wszyscy powstali z miejsc, poczem minutą milczenia marszałek Grzesił uczcił pamięć Wielkiego Wodza Narodu. Po przemówieniu, które przyjęto żywemi oklaskami, marszałek zamknął uroczyste posiedzenie Sejmu.

Komisja lekarska zbadała stan mumifikacji zwłok Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW, 2. 5. — Bawiła tu komisja lekarska, celem skontrolowania stanu mumifikacji zwłok Marszałka J. Piłsudskiego. W skład komisji weszli: przewodniczący gen. dr. Rouppert mjr. dr. Wiktor Kaliciński, balsamator, dr. Laskowski z Warszawy, mjr. dypl. Andzaurow, delegat D. O. K. Kraków, szef sanitarny D. O. K. V. i komendant szpitala garnizonowego D. O. K. Nr. V.

Komisja stwierdziła, że zwłoki Marszałka J. Piłsudskiego znajdują się w zupełnie zadawalającym stanie mumifikacji.

W pierwszych dniach maja przybędzie do Krakowa specjalna komisja z Warszawy, która lustrując prace kołobudowy specjalnej krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów poweźmie decydujące wnioski co do szczegółów wykończenia krypty.

W rocznicę śmierci Marszałka trumna nie będzie odsłonięta.

Komuniści palą kościoły

MADRYT, 2. 5. Podczas gdy obchód 1-majowy w Madrycie minął zupełnie spokojnie, w różnych miejscowościach hiszpańskich przyszło do zaburzeń. W Mairena del Alcor wyciągnięto księdza z mieszkania i zmuszono do udziału w pochodzie majowym. Potem komuniści zażądali od niego wydania kluczy kościelnych, „skonfiskowali uroczyście" kościół i zamienili na lokal robotniczy.

W Cullera wywlókł tłum lewicowców wszystkie obrazy i figury świętych z kościoła parafjalnego na ulice i spalił je.

Ludzie, którzy nie zaczęli pracować...

Specjalny reportaż „Expresu Zagłębia"

Kwestja młodzieżowa wysuwa się na czoło zagadnień w Polsce. Mimo, iż sporo uwag poświęcono jej podczas sesji sejmowej przy omawianiu budżetu państwowego, sytuacja w jakiej znalazła się młodzież, jest bez wyjścia. Zwłaszcza w trudnem położeniu znajduje się młodzież szkolna, która po opuszczeniu zakładów naukowych, zdana jest na łaskę losu. Zamiast swą młodość, siły i zapał poświęcić sprawie publicznej i przynieść społeczeństwu nowe wartości twórcze, staje się zbytecznym balastem, nie odgrywającym w życiu żadnej roli.

Młodzież, która wychodząc ze szkoły nastawiona jest optymistycznie, w spotkaniu z życiem doznaje przykrego zawodu i ulega zupełnie innym przeobrażeniom psychicznym.

Czemże jest dyplom, czy świadectwo maturalne, jeśli nie można nigdzie uzyskać pracy i jeśli młodzież musi stać się przez to ciężarem swej rodziny. Rynek pracy staje się coraz bardziej zamknięty i niedostępny, ponieważ co roku szkoły dostarczają nowych kadr absolwentów, pragnących zdobyć jakieś zajęcie.

Brak pracy znacznie ujemniej oddziaływuje na młodzież wykształconą aniżeli na fizycznie pracujących młodzieńców bezrobotnych, którzy łatwiej mogą uzyskać chociażby najprostszą robotę, a tem samem nabyć po przepracowaniu odpowiedniej ilości dniówek prawo do korzystania z różnych świadczeń socjalnych.

Natomiast bezrobotny absolwent zakładu naukowego, nie może nawet myśleć o pracy fizycznej, bo nie jest do niej wcale przygotowany, w dodatku nie może być wciągnięty na listę poszukujących pracy w Funduszu Bezrobocia.

Najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, że dotychczas nie stwierdzono jej faktycznego stanu bezrobocia.

Prasa podaje, że armja ta składa się z miljona osób. Trudno jest wogóle ustalić listę bezrobotnych w poszczególnych zawodach na ściśle określonem terytorjum

W Zagłębiu naprzykład nie można powiedzieć ilu jest bezrobotnych nauczycieli, techników, absolwentów gimnazjów ogólno kształcących czy szkół handlowych. I dlatego atmosfera staje się coraz bardziej niewesoła, z roku na rok rośnie niezadowolenie i przygnębienie.

Myśli i nastroje, jakie panują wśród młodzieży zagłębiowskiej doskonale zilustrują nam przeprowadzone krótkie rozmowy z absolwentami niektórych zakładów szkolnych.

HANDLOWIEC

ze świadectwem w ręku mówi, że daremnie puka do drzwi różnych przedsiębiorstw prywatnych czy urzędów państwowych. Ponure twarze dostojnych dyrektorów, prezesów i naczelników, siedzących na kilku nieraz stołeczkach, na widok młodzieńca, ubiegającego się o posadę używają jednakowych zwrotów

„narazie wolnego miejsca nie mamy, proszę poczekać..."

I w takiem wyczekiwaniu na pracę upływają miesiące i lata. Nie wypada nic innego jak być nadal ciężarem rodziców.

Niemniej trudno jest zdobyć pracę

ABSOLWENTOM SZKOŁY GÓRNICZEJ.

Kopalnie ograniczają ilość dni w tygodniu, udzielają robotnikom urlopów turnusowych, stosują obniżki płac, tłumacząc się brakiem zbytu węgla. Ja, informuje mnie mój rozmówca,

nie pracuję już trzeci rok.

Wszelkie starania się o jakąkolwiek pracę, spełzły na niczem. Przed absolwentami wydziału górniczego stoją dwie zasadnicze trudności, przedewszystkiem nie chcą nas przyjmować do pracy bo nie posiadamy rocznej praktyki kopalnianej, skutkiem czego brak nam jest uprawnień do zatwierdzenia nas przez urząd górniczy, a powtóre w innych województwach nie uwzględniają naszych podań,

ponieważ wszędzie panuje lokalny „patrjotyzm".

Szczęściem jest jeśli uzyska się najprostszą pracę w kopalni, bo jest jakaś nadzieja, że można będzie uzyskać roczną praktykę i zdobyć choć poczęści prawa górnicze.

Beznadziejnie natomiast przedstawia się sytuacja

WŚRÓD BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI.

Są seminarzyści, którzy od 5-ciu a nawet i 6 lat nie pracowali.

Nawet już nie piszą podań do inspektoratów szkolnych, bo to jest daremne.

Jestem w mieszkanku od 2 lat nie pracującego w swoim zawodzie seminarzysty. Jedna mała stancyjka. Od pieca dolatuje mnie zapach gotowanej grochówki. Pod ścianami stoją dwa stare łóżka, przy oknie na stole leży prasa, nóż introligatorski i kilka starych książek do oprawy.

Matka wdowa z ledwością wyuczyła mnie na nauczyciela, sądząc, że w przyszłości pomogę jej w życiu. Tymczasem musi nadal na mnie pracować. Trudnię się oprawą książek, ale to żaden interes. Kto dziś książki kupuje i oprawia je? W tych dniach jeden z kierowników szkolnych dał mi zarobić 6 zł. przy podklejaniu obrazów, żeby się nie niszczyły. O udzielaniu korepetycyj uczniom trudno dziś mówić, gdyż sami nauczyciele uczą po nauce szkolnej, by w ten sposób zagwarantować sobie egzystencję.

Najsmutniejsze jest to, że około miljona dzieci jest bez szkoły, a nas jak wykazały debaty sejmowe nad budżetem Min. W. R. i O. P. jest w tej chwili 16.000 absolwentów bez pracy.

P—k.

Wydawnictwo „Expresu Zagłębia"
urządza w sobotę 9-go maja o godz. 8-ej wiecz w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu

DOBROCZYNNY

KONCERT

Łaskawy i bezinteresowny udział biorą:
Józef Cetner (skrzypce), prof. Śląskiego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach i
Jerzy Hermanson (śpiew).
Akompanjuje p. ADA GŁOWACKA.
Całkowity dochód przeznacza się na najbiedniejszych Zagłębia.

Bilety w cenie od zł. 1.49 do zł. 3.99 do nabycia w Administracji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, Teatralna 1-a, tele fon 4 97. Uczniowskie — po 50 groszy



KROTKO I WĘZŁOWATO.

Zapalny program

Monopol zapałczany dał Państwu w ubiegłym roku budżetowym 13 miljonów złotych dochodu.

Rzecz oczywista, że dałby dużo więcej gdyby nie ciężki haracz płacony szwedom z tytułu koncesji Kreugerowskiej za t. zw. pożyczkę zapałczaną.

Ale dochód tegoroczny jest o całe dwa miljony złotych mniejszy niż w roku budżetowym 1934 r.

Czego to dowodzi?

Dowodzi tego, że przynajmniej o miljon pudełek zapałek sprzedano mniej i dowodzi, że istotnie setki tysięcy ludzi stosuje „wynalazek" rozcinanie zapałek na dwie lub cztery części. Tak samo zapalniczki (oczywista nieostemplowane) są w coraz szerszem zastosowaniu.

Bo zapałki są stanowczo za drogie!

Ich cena bije wszystkie rekordy drożyzny, a niema czynnika, któryby tym rekordom pożądany kres położył.

Cyk.

DONIOSŁE DLA RZEMIOSŁA ROZPORZĄDZENIE

w sprawie podatku od lokali

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 29 kwietnia 1936 r. Nr. 33, poz. 258 zostało ogłoszone rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 20 kwietnia 1936 r o wykonaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. o podatku od lokali.

Powyższe rozporządzenie ma doniosłe znaczenie zwłaszcza dla rzemiosła, uwzględnia ono bowiem wszystkie postulaty, zgłoszone przez samorząd gospodarczy rzemiosła do pana ministra skarbu.

Par. 9 wzmiankowanego rozporządzenia postanawia, że wolne są od podatku:

1) lokale zajęte przez przedsiębiorstwa przemysłowe;

2) lokale zajęte na biura, składy, pomieszczenia gospodarcze i t. p. zakładów przemysłowych, jeżeli znajdują się przy zakładach przemysłowych (w tym samym budynku, w którym mieści się zakład przemysłowy lub w obrębie kompleksu budynków, zajętych przez taki zakład).

3) Jeżeli zakład przemysłowy zajmuje część lokalu, druga część tego samego lokalu jest zajęta na mieszkanie, wówczas podatek uiszcza się tylko od części mieszkalnej, według stawki właściwej dla opodatkowanej części lokalu.

Przykład:

a) Pracownia krawiecka zajmuje dwie izby w pięcioizbowym lokalu. Podatek wymierza się tylko od pozostałych 3 izb mieszkalnych według 8 proc. stawki podatkowej;

b) Pracownia szewska zajmuje jedną izbę w trzyizbowym lokalu. Podatku nie wymierza się, ponieważ część mieszkalna wolna jest od podatku na podstawie art. 2 p. 7.

Powyższe rozporządzenie unormowało więc ostatecznie wszelkie kwestje, dotyczące przedsiębiorstw przemysłowych (pracowni rzemieślniczych)

W Palestynie coraz goręcej

Ostre ultimatum arabów

JEROZOLIMA, 2.5. W Hedera, w zakładzie fabrycznym należącym do żyda, wybuchł ogień. Straty wynoszą 10 tys. funt. szterl. W dolinie Jezreel i Tel-Josef zanotowano szereg pożarów, wznieconych przez arabów. Pastwą ognia padły zbiory i plantacje. Do Jaffy przywieziono dwóch arabów rannych od uderzeń noża.

* * *

Jak podaje Żydowska Agencja Tel., naczelny narodowy komitet arabski złożył wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu Sir Arthurowi Wauchope ultimatum, zawiadamiając go, że komitet odmówi wszczęcia rokowań lub odwołania zarządzenia o strajku, jeżeli nie zostanie powstrzymana imigracja żydów do Palestyny.

W Haiffie rzucono wczoraj 4 bomby. W Ramleh zaatakowany został wóz z mlekiem, a woźnica, żyd, przybyły niedawno z Węgier, został zabity. Jest to 19 żyd, który padł od początku zajść.

W czasie wczorajszych demonstracyj odniosło rany 26 osób, w tem 9 policjantów.

Likwidacja strajku

w Chrzanowie

CHRZANÓW, 2.5. Onegdaj w godzinach wieczornych udali się do Chrzanowa przedstawiciele inspektoratu pracy z p. dyr. Czanieckim na czele i przeprowadzili konferencję, mającą na celu likwidację strajku w „Stelli". Konferencja dała wyniki pomyślne. Została podpisana umowa zbiorowa, mocą której przyznane zostały robotnikom podwyżki od 10 do 25 proc., oraz minimum dniówki przy systemie akordowym na 20 proc. nadwyżki.

3 Maja 1791 — 3 Maja 1936 roku

Pokolenia polskie, zrodzone w okresie niewoli, czciły dzień 3-go Maja, dzień uchwalenia Konstytucji Majowej. Czciły tę ustawę ustrojową jako testament polityczny Rzeczypospolitej, jako dokument i cenną pamiątkę szlachetnego wysiłku, zmierzającego do ratowania tonącej już nawy Rzeczypospolitej.

To półtorawiecze, które upłynęło między 3-cim Maja 1791 roku a 11-ym listopada 1918 roku — było wypełnione z jednej strony strasznym uciskiem obcych, władz zaborczych, a z drugiej bohaterskiemi wysiłkami, by przecież rozkuć kajdany niewoli. Kościuszko wciągnął w orbitę czynu zbrojnego kosynierów chłopa Bartosza Głowackiego i „pospólstwo" miejskie, porwane przez szewca Jana Kilińskiego — zatem siły społeczne, które przedtem, w szlacheckiej Rzeczypospolitej były poza nawiasem. W ciągu XIX stulecia porywy najszlachetniejszych stworzyły Legjony Henryka Dąbrowskiego, czyn podchorążych Piotra Wysockiego, obozowiska leśne powstańców 1863-go roku. Dopiero jednak ukazanie się na widowni dziejowej Józefa Piłsudskiego zdołało ideę walki o niepodległość wcielić w czyn, opromieniony zwycięstwem. Dopiero stworzenie w Związku Strzeleckim i Legjonach i P. O. W. instrumentu siły, która rozkruszyć zdołała ostatecznie jarzmo niewoli i przygotować młode pokolenie do walki o granice wyzwolonego Państwa — spełniło to, o czem marzyli i o co modlili się nasi wieszcze narodowi: przywróciło Polsce wolność.

To też w chwili, gdy to się stało, przedstawicielstwo narodowe, szukając aktu historycznego, któryby symbolizował najczystsze i najwznioślejsze intencje, nawiązał do najpiękniejszej tradycji, którą nam przekazały ostatnie lata przedrozbiorowej Polski — uznało akt konstytucyjny z 3-go Maja za jedną z najszlachetniejszych pamiątek. Pierwszy Sejm zatem dzień uchwalenia Konstytucji Majowej ogłosił świętem państwowem.

I z perspektywy naszych przeżyć tuż po wskrzeszeniu wolnego Państwa — uczynił pierwszy Sejm może i zupełnie słusznie. Bo po niemal 150-letniej przerwie dzieło Kołłątaja, Staszica, Małachowskiego, akt prawny, stanowiący dla wszystkich Polaków w ciągu całego okresu od upadku Rzeczypospolitej do wywalczenia przez Józefa Piłsudskiego wolności wspomnienie, krzepiące ducha i nawołujące do czynu — było jakby testamentem, przekazanym wskrzeszonej Polsce.

Jednak ten sam pierwszy Sejm w wyzwolonej Polsce, który dzień 3-go Maja ogłosił świętem państwowem — nie spełniał testamentu historycznego Majowej Konstytucji. Uczynił wprawdzie z dnia 3-go Maja święto — ale zasad, przyświecających twórcom Majowej Konstytucji, nie wcielał w praktykę życiową.

Cóż bowiem było fundamentem ideowym, na którym twórcy 3-go Maja opierali swe dzieło? Były tym fundamentem dwie zasady: wzmocnienie ówczesnej władzy wykonawczej w Polsce i ograniczenie przerostów bardzo skomplikowanego systematu „sejmikowania", którego najjaskrawszym wyrazem stanowiło „liberum veto".

I rzecz wielce znamienna: ten właśnie pierwszy Sejm odrodzonej Polski, ustanawiający 3-ci Maja świętem państwowem, szedł w kierunku wprost przeciwnym: osłabiania władzy wykonawczej i ugruntowania sejmowładztwa. I te też kierunki wcielił w pierwszą ustawę konstytucyjną w wolnej Polsce, w konstytucję marcową.

Tu też tkwi istotna przyczyna, dla której musieliśmy przeżywać w Polsce kilkanaście lat trwający proces rewizji zasad ustrojowych, tu tkwi przyczyna, dla której Józef Piłsudski wypowiedział walkę zupełnie opacznemu pojmowaniu podstawowych zasad ustrojowych przez twórców marcowej konstytucji.

Dopiero nowa Konstytucja, ta, pod którą Twórca Niepodległości położył swój ostatni podpis, stanowi nawrót do zasad głównych, przyświecających autorom dokumentu prawnego z 3-go Maja 1791, a mianowicie: silnej władzy wykonawczej, działającej w harmonijnym stosunku z przedstawicielstwem narodowem, wyznaczenie organom ustawodawczym tej roli, jaka im się słusznie przynależy, natomiast uniemożliwienie, by silna władza państwowa mogła być uzależniona od przetargów i konszachtów.

Idea zasadnicza zatem Konstytucji Majowej została dopiero teraz wcielona w nowoczesne ramy ustrojowe, zgodne z duchem czasu tak, jak zgodną, a nawet wyprzedzającą duch czasu końca XVIII wieku, była Konstytucja 3-go Maja.

Tak też dziś spoglądać musimy zarówno na dzieło Kołłątaja, Małachowskiego, jak i na zasady, które z niego przejęliśmy.

Nie przejęliśmy natomiast — bo przejąć nie mogliśmy — szeregu innych wskazań Konstytucji Majowej w budowie naszej państwowości. Okazały się one bowiem wyrazem poglądów, dawno już przez czas wycofanych z obiegu. Półtora wieku rozwoju ludzkości w dziedzinie spraw społecznych musiało sprawić, że to, co u schyłku XVIII-go stulecia miało cechy aktualności, tętniło życiem — dziś stanowi już tylko materjał historyczny, archiwalny.

Nie uwłacza to jednak bynajmniej owej treści zasadniczej, tym myślom przewodnim, z których wyszła Konstytucja Majowa.

Myśli te pozostały żywe i po dzień dzisiejszy. Były bowiem wynikiem głębokiej troski patrjotycznej, były wyrazem dążenia do potężnej Polski.

Obraz nędzy i rozpaczy

przedstawia sobą szkolnictwo raju sowieckim

Gazeta sowiecka „Za Industrializacju" zamieszcza dwa artykuły, które rzucają jaskrawe światło na stosunki w szkolnictwie „Państwa Przyszłości".

W mieście Dnieprokombinat są 23 szkoły, w których ma się kształcić 15.000 dzieci. Z tych szkół właściwie tylko jedna i to z pewnem zastrzeżeniem może uchodzić za szkołę.

17 tych szkół mieści się w barakach. 2 — w prowizorycznych pomieszczeniach, a 4 tylko posiadają własne budynki. Szkoła nr. 13 liczy 1.000 uczniów, ale ma piece napół rozwalone i zniszczone, nie lepiej jest w innych szkołach, np. w szkole nr. 9.

Stosunki dyscypliny szkolnej przechodzą wiarę ludzką. Jeden z inspektorów rejonowych oświadczył:

„Nasi nauczyciele są bezradni: nie wykorzenią oni bandytyzmu dzieci". „Uczniowie" bowiem, pminąwszy stały handel papierosami, dokonywają formalnych napadów bandyckich. Niedawno grupa uczniowska zrabowała na jednej stacji technicznej przedmiotów wartościowych za 1,200 rubli.

W Magnitogorsku istnieje 41 szkół z 27.800 uczniami. Tylko jedna szkoła posiada własny budynek, 9 mieści się chwilowo w mieszkaniach prywatnych 31 zaś w nędznych barakach, z których 23 jest w takim stanie, że niesposób było dokończyć roku szkolnego. W barakach panuje mróz, sale klasowe są ciasne i nędznie wyposażone. Uczniowie podzieleni są na dwie grupy dzienne. Liczne szkoły mają t. zw „klasy wędrujące", które raz mieszczą się w klubie, którego pokój właśnie jest wolny, innym razem w „czerwonym kąciku (krasnyj ugołok).

Tego rodzaju wiadomości można czytać prawie codziennie w gazetach sowieckich.

Polska Macierz Szkolna

jej najgłówniejsze zadania i prace

Istniejąca od lat kilkudziesięciu Polska Macierz Szkolna za czasów rosyjskich prześladwana i zamykana, niezmordowanie działa w kierunku zmniejszenia analfabetyzmu i utrwalania polskości tam, gdzie najbardziej panoszy się ciemnota i gdzie polskość ta najbardziej jest zagrożona: na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Bieda, słabe uświadomienie społeczne i narodowe mieszkańców tych odległych rubieży Państwa naszego, często tam praktykowane przez osadników polaków małżeństwa mieszane — wszystkie te czynniki składają się na to, że tam właśnie, w tem grzęzawisku nędzy i ciemnoty najczęściej lęgnie się myśl zła, że nieopancerzone dusze tamtejszych mieszkańców nie mogą się obronić przed szkodliwemi wpływami zapominając o swoich obowiązkach względem rodzinnego kraju. Zamiera poczucie narodowe, gaśnie myśl o potędze i wielkości własnego kraju „wielka mgła ponurej ciemnoty ogarnia umysły"...

Walkę z tą ciemnotą właśnie prowadzi Macierz Szkolna.

Wierna zasadzie „contra spem spero" Polska Macierz Szkolna nawet w chwilach największego ucisku nie opuszcza rąk. Zasięg jej działalności jest szeroki: ogarnia opiekuńczem ramieniem dalekie kresy, niesie kaganiec oświaty do najbardziej upośledzonej ludności województw wschodnich.

175 szkół powszechnych, 76 szkół dokształcających, 8 szkół średnich, 37 szkół zawodowych, 55 burs i ochron i 1287 bibljotek — oto cyfry. ujmujące w mocne klamry działalności Polskiej Macierzy Szkolnej, której budżet wynosi 2 i pół miljona rocznie.

Pieniądze te trzeba zdobyć A zdobyć je w kraju, liczącym 6 miljonów analfabetów, w kraju w którym miljon dzieci czeka na szkoły — nie jest tak łatwo.

Wysiłek musi być ogromny, praca nie może ustać ani na chwilę.

I nie ustaje, czego dowodem kilkadziesiąt nowych szkół na terenie kresów w ostatnich miesiącach powstałych. Stan katastrofalny, w jakim znajduje się u nas oświata, zwalczany jest oczywiście, przez władze rządowe.

Ale część zadań tych dźwiga na sobie Polska Macierz Szkolna, współdziałając w ten sposób z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Stan ten ulega wciąż poprawie, musi jednak zmienić się radykalnie.

W tym celu Polska Macierz Szkolna rozrzuciła gęsto po całym kraju, zwłaszcza w województwach centralnych, sieć Kół Opiekuńczych Polskiej Macierzy Szkolnej. Każde z takich Kół utrzymuje szkołę na Kresach.

Tętno chwili

DYSPROPORCJA SŁÓW I CZYNÓW.

Zaczniemy od stwierdzenia prawdy aż nadto uznanej, że społeczeństwo ma zawiłych zagadnień politycznych powyżej dziurek od nosa. Wszelkie zainteresowania obywateli zwracają się dziś ku usunięciu bolączek gospodarczych i socjalnych, które zmorą męczącego ucisku przytłaczają i tłumią radość życia, wiarę w lepszą przyszłość, zapał działania. Robotnik chce pracy, urzędnik marzy o poprawie pensji, z której nie może wyżywić rodziny a przedsiębiorstwa dążą do poprawy rentowności swego warsztatu.Dążenia i pragnienia społeczeństwa zostały już wielokrotnie ubrane w piękne, jędrne słowa. Były memorjały i rezolucje osób zainteresowanych, ale były także wiążące enuncjacje czynników rządowych że niby wszystko jest słuszne, że będzie uwzględnione, że naturalnie — owszem.

Chorujemy jednak na dysproporcję słów i czynów. Słowa biegną sobie swoją drogą a czyny swemi ścieżkami.

(Dziennik Poznański).

CENTRALIZM I BIUROKRACJA.

Biurokratyzm polski i jego potworne przerosty czekają na swego historjografa, na swego „Bernadzikiewicza". Niema jednak zakątka w kraju, niema człowieka w życiu polskiem, któryby z dziedziny biurokratyzmu nie chował humoreski w zanadrzu — ale całe życie wystawione na kpiny z niego, to dla innych może komedja, dla nas tragedja!

Czy jest godne wiary, by Ubezpieczalnia Społeczna w jakiejbądź polskiej Pipidówce musiała watę, a jakakolwiek z setki tysięcy gmin w Polsce musiała pieczęć czy druki urzędowe kupować w Warszawie?

Czy jest podobne, by o byle jakie 100 złotych pożyczki oddział banku państwowego musiał się odnosć do Warszawy?

By do spraw spółdzielni, tak świetnie przed wojną prosperujących, musiał przychodzić z Warszawy „spec", biorący 700 złotych diet dziennie?

Czy jest podobne do wiary, by z obsadzeniu jakiejkolwiek posady, nie wyłączając służby, w całej Polsce decydowała Warszawa?

Ale to wszystko w związku z podziałem społeczeństwa na „najlepszych" i „najgorszych", sprawia takie pospolite sytuacje, że osobnik „pierwszej klasy" może być dziś kuratorem w jednem miejscu, jutro wojewodą, a kiedy sobie to stanowisko, czy się na tem stanowisku uprzykrzył, zostaje gdzieindziej, dyrektorem Ubezpieczalni. Nepotyzm i protekcja szaleje!

Czy to wszystko, co jest 100 procentową prawdą, jest możliwe, a przedewszystkiem, jak to wszystko jest społecznie strawne? Musi być strawne, bo niestety społeczeństwo przestało być chwilowo obecne!

W takich warunkach kończy się wszelka odpowiedzialność biurokracji, a społeczeństwo staje wobec niej, symbolizującej (!!) Państwo (!), zupełnie bezbronne.

(I. K. C. — z publikowanego odczytu prof. Romera).

Niepoczytalny Kiepura przed sądem

Sensacyjne okoliczności na tle procesu o podpalenie

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się sensacyjny proces, przeciwko stryjowi słynnego śpiewaka, 67-cio letniemu **Marcinowi Kiepurze (Sosnowiec, Kordonowa 8), oskarżonemu o podpalenie swej szopy, przylegającej do zamieszkanego przez niego budynku, w celu uzyskania premji asekuracyjnej.**

Marcin Kiepura nosił się z zamiarem sprzedania swej nieruchomości. Ponieważ nie znalazł nabywcy, postanowił uzyskać gotówkę w inny sposób.

W tym celu wypełnił worek szmatami, nasysił je naftą i podłożywszy jeszcze dwa pęcherze nafty, podpalił szopę.

Pożar zagroził rozpowszechnieniem się nietylko jego domowi, ale pobliskim budynku, tak iż czyn ten spowodować mógł nieobliczalne skutki.

Po stwierdzeniu umyślnego podpalenia, Kiepura pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Na jaw wyszły ciekawe okoliczności.

Już w toku śledztwa ustalono, że Marcin Kiepura jest niezupełnie normalny.

Sensację w toku rozprawy wywołały wywody obrony, iż Kiepura jest dziedzicznie obciążony psychiczną chorobą i że **w rodzinie Kiepurów było dwóch warjatów, na dowód czego obrona złożyła odpis uchwały rady familijnej, stwierdzające te fakty.**

Ratując skazanego od niechybnego więzienia, obrona postawiła wniosek o umieszczenie Marcina Kiepury w zakładzie dla psychicznie chorych.

Wniosek ten nie został uwzględniony, natomiast sąd, wydając wyrok, uznał Kiepure winnym z tem, że oskarżony był w stanie niepoczytalnym i skazał go na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Bibljoteka miejska winna być w śródmieściu

Słuszne interpelacje naszych czytelników

Wśród czytelników korzystających z bibljoteki miejskiej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu zaniepokojenie wywołała wiadomość o zamierzonem przeniesieniu lokalu bibljoteki do domu społecznego, przy ul. Żytniej na Pogoni.

Od kilku lat bibljoteka czynna była w centrum miasta w lokalu przy ul. Małachowskiego. To też przenoszenie bibljoteki do domu społecznego znajdującego się w odległej dzielnicy Pogoni jest dla czytelników niezrozumiałe.

W tej sprawie do redakcji naszej wpływają liczne listy z prośbą o poruszenie sprawy zamierzonego przeniesienia bibljoteki. Czytelnicy proponują natomiast przeniesienie bibljoteki do ratusza, gdzie znalazłby się może wolny lokal. Czytelnicy ze śródmieścia, Sielca i Starego Sosnowca musieliby w przeciwnym razie przestać korzystać z bibljoteki miejskiej.

Dlatego też władze miejskie winny sprawę przeniesienia bibljoteki załatwić z korzyścią dla ogółu abonentów.

O trwałe upamiętnienie działalności seminarjów nauczycielskich

Z dniem 30 kwietnia br. wygasły na zawsze seminarja nauczycielskie w Polsce.

Na ich miejsce powstać mają licea pedagogiczne, z których jedno umieścić się będzie w Sosnowcu w gmachu dotychczasowego seminarjum.

Dyr. Mazur przystępuje obecnie do nadbudowy II-piętra, aby z chwilą otwarcia liceum pedagogicznego młodzież miała wygodne i obszerne pomieszczenie.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego wyznaczyło wizytatora, który ma opracować monografję 40 seminarjów nauczycielskich.

Dyrekcja seminarjum w Sosnowcu otrzymała polecenie zebrania jaknajobszerniejszego materjału. Wychowankowie seminarjum sosnowieckiego proszeni są o nadsyłanie do dnia 30 bm. wspomnień z pobytu w seminarjum.

Polskie 5-letnie seminarjum nauczycielskie w pierwszych latach niepodległości Państwa polskiego odegrały bardzo poważną rolę. Niechże więc one przejdą do historji szkolnictwa polskiego.

Agudowcy przeforsowali swego człowieka

na stanowisko prezesa gminy żydowskiej w Będzinie

Od dłuższego czasu na terenie gminy żydowskiej w Będzinie toczyła się zawzięta walka o obsadzenie stanowiska prezesa rady gminnej. Sjoniści domagali się, aby prezesem rady pozostał na dalszy okres czasu p. Lendner, agudowcy zaś chcieliby widzieć na tem stanowisku swojego przywódcę Szlamę Icka Ryńskiego.

Kilkakrotnie zwoływano w tej sprawie konferencję, celem ostatecznego uzgodnienia kandydata na stanowisko prezesa.

Konferencje te z różnych względów nie dochodziły nigdy do skutku i były stale odraczane.

Wobec takich okoliczności zarządzone zostały oficjalne wybory na których **większością jednego głosu został wybrany prezesem rady gminnej w Będzinie p. Szlama Icek Ryński.**

Zwycięzyła więc „Aguda“.

W tajemniczeni w tę sprawę twierdzą, że przez wybór p. Ryńskiego na prezesa rady znacznie wzmocniły się szanse dotychczasowego rabina Lewiego, który, jak już donosiliśmy, na tem stanowisku był mocno zachwiany, a w szczególności mocno niepożądany, przez grupę miejscowych sjonistów.

Stanowisko przewodniczącego zarządu gminy w dalszym ciągu piastuje p. Rubinlicht.

Brzytwą poderżnął sobie gardło

Zamach samobójczy w Grodźcu

Onegdaj Stanisław Papież, lat 31, kawaler, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 37 w Grodźcu usiłował popełnić samobójstwo.

Papież, korzystając z nieuwagi domowników, chwycił brzytwę do ręki i poderżnął sobie nią gardło. Scenę te zauważył jeden z członków rodziny i wszczął alarm. Denatowi pospieszono z natychmiastową pomocą.

Papież już od dłuższego czasu zdradzał niechęć do życia, był często zmartwiony i silnie przygnębiony. Jak się okazało cierpiał na nieuleczalną chorobę.

Onegdaj będąc w stanie silnego podniecenia, postanowił rozstać się z życiem.

Na uroczystości śląskie

Na uroczystości 15-lecia powstania Śląskiego, które odbędzie się w Katowicach, wyjeżdżają licznie zagłębiacy, którzy brali udział w powstaniu.

Wraz z powstańcami z Sosnowca wyjeżdżają na uroczystości dwaj weterani z 1863 r.: Walenty Polakowski i Ignacy Kaczmarski, zamieszkali w Sosnowcu.

—::—

Rozbity wóz na przejeździe

Onegdaj na pozostającym bez obsługi przejeździe kolejowym w Ząbkowicach wydarzyła się katastrofa.

W chwili gdy przez przejazd przejeżdżał pociąg towarowy, zdążający z Ząbkowic do Grodźca.

Lokomotywa zdruzgotała wóz. Woźnica 24-letni Teofil Wylężek, zamieszkały we wsi Ujejsce i koń wyszli z wypadku bez szwanku.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 3 maja.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gazetka rolnicza 9.15 Koncert ork. dętej. 10.15 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni. słuch. pt. Osy. 14.00 Śmierć pana Zagłoby. 14.20 Programy lokalne. 15.45 Ułatwiajmy sobie pracę w gospodarstwie. 16.00 Chwilka pytań. 16.15 Serenady. 16.45 Śpiące wojsko. 17.10 Muzyka taneczna. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.50 Teatr Wyobraźni słuch. pt. 3-ci Maj. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert ork. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 5 maja.

9.53 Program na dzień bieżący. 12.05 Co słychać na Śląsku. 14.20 Wieniec pieśni ludowych Śląska. 15.00 Konstytucja 3-go Maja. 15.35 Płyty. 19.00 Program na dzień następny' 19,10 Wiadomośc sportowe. 19.55 Koncert reklamowy. 19.25. Bery Bojki śląskie. 20.00 Transmisja z Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 4 maja.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Programy lokalne. 12.25 Koncert południowy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.45 Pan Pickwickp rzed sądem. 17.00 U niewidomych dziewcząt.. 17.20 Duoty i piosenki. 17.50 O działalności naukowej. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Programy lokalne. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Programy lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska pt. Nie grozi nędza temu co oszczędza. 20.30 Utwory zespołu mandolinistów. 21.00 Pół godzinki z Wiednia. 21.30 Wieczór lteracki. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczny. 23.05. Programy lokalne.

DRUGA AUDYCJA PROPAGANDOWA Z PODSTUDJA SOSNOWIECKIEGO.

W nadchodzącą środę o godz. 20 z podstudja w Sosnowcu „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego“ nr. 16 poświęcona będzie sprawom gminy Bobrowniki. Będzie to więc druga propagandowa audycja.

Podczas środowej „Godziny“ red. K. Ćwierk wygłosi odczyt o gminie Bobrowniki pod tytułem „Świetlica“, koncertować zaś będzie tym razem orkiestra górnicza „Solvay“ w Grodźcu pod dyr. p. Piotra Żółciaka.

—::—

Wieża kościoła w Dąbrowie uwolniona od plagi jastrzębi

Na wieży kościoła parafjalnego w Dąbrowie od kilku lat zagnieździły się jastrzębie, znosząc codziennie do swego gniazda po kilka gołębi. Jastrzębie zanieczyszczały mury, wieżę, rynny i cały cmentarz.

Dzięki jednak miejscowym mieszkańcom, znanym myśliwym pp.: J. Szlompekowi, Abramowiczowi, inż. Heinemu, St. Wilczyńskiemu i Rudzińskiemu, jastrzębie zostały zestrzelone.

—oOo—

Cmentarz w Dąbrowie powiększono

Magistrat dąbrowski przeprowadził roboty ziemne i regulację granic miejscowego terenu cmentarnego.

Teren cmentarny został powiększony oraz w związku z tem według obliczenia dotychczasowej śmiertelności wystarczy jego obszar na 45 lat.

EXPRES LITERACKI

Miłość i małżeństwo Rydlów

W „Domu zdrowia“ w Krakowie zmarła, niemal na stole operacyjnym na pogrypowe komplikacje jelitowe, Jadwiga z Mikołajczyków Rydlowa, wdowa po poecie Lucjanie, jedna z najpiękniejszych postaci z „Wesela“, nieśmiertelna „Panna Młoda“.

Małżeństwo hożej dziewoi bronowickiej z Lucjanem Rydlem, to oddzielna karta w historji Krakowa, zapisana ploteczkami, anegdotami, szczerym sentymentem, a nawet groteską. Karta również w literaturze, a przedewszystkiem w teatrze — wspaniałe, jedyne w piśmiennictwie świata — „Wesele“.

Początek „chłopskim małżeństwom“, jak się wówczas nazywało, dał Włodzimierz Tetmajer, żeniąc się w roku 1890 z najstarszą Mikołajczykówną, Anną, córką gospodarza z Bronowic.

Bardzo dobrane to małżeństwo, wyidealizowane jeszcze przez Sewera w ślicznym obrazku „Bajecznie kolorowa“ uczyniło, leżące tuż pod bokiem Krakowa Bronowice modnemi.

Tetmajer maluje swoje obrazy, żona jego w bajecznie kolorowych szmatkach maszeruje piechotą do miasta na wszystkie targi, niosąc w koszyczku pod chustą i syrki i masło i trochę jajek.

Malarze i poeci coraz częściej zaglądają do Bronowic, czy to do pana Włodzimierza, czy też w poszukiwaniu motywów i w ten sposób Rydel poznaje swoją Jadwisię.

Zaczynają się konkury. Rydel bardzo prędko poddaje się urokowi ślicznej dziewczyny, szwagierki „pana“ i równocześnie zapada całkowicie na niegroźną chorobę chłopomanji.

W tym subtelnym i utalentowanym liryku, do końca życia było dużo z dziecka i dekadenckiej pozy, przybierającej nieraz groteskowe formy.

Poznawszy Jadwisię, Rydel, chcąc całkowicie zjednać sobie wybraną, pisuje do niej prześliczne wiersze i równocześnie stara się przedzierzgnąć w parobczaka.

Lecz par excelence „czystej wody“ mieszczuch nie znał ani wsi, ani chłopa, popełniając wciąż gaffy, rażące bronowicką arystokrację i dostarczające niemałej uciechy najbliższemu otoczeniu poety, a także ustawicznie węszącej za sensacyjkami krakowskiej plotce.

Chodził więc do Jadwisi w konkury w marynarce, z zawiniętemi spodniami i boso, bo tak nieraz widywał chłopów przy pracy i zdawało mu się, że w ten sposób nabiera stylu.

O „zżywaniu się z naturą“ Rydla wspomina Boy, że poeta przyszedłszy raz z wizytą do swojej ciotki p. Domańskiej, poprosił ją o pozwolenie zdjęcia butów, gdyż tak się przyzwyczaił chodzić boso...

A bronowiczanie gorszyli się, dziwowali, śmieli w kułak, lecz mimo wszystko lubili przyszłego kumotra, pochlebiało im w głębi duszy, że jeszcze jeden pan i to nie byle jaki do nich przystanie.

21 listopada 1900 r. w bocznej kaplicy kościoła Panny Marji odbył się ślub poety. Ulicą Karmelicką popędził na rynek na chłopskich wozach, w półkoszkach wymoszczonych słomą bajecznie kolorowy orszak w sukmanach, krasnych spodniach, pawich piórach i wstęgach.

Zawodziły skrzypki, dudniała basetla, cieniutko wyciągały drużki i pokrzykiwali drużbowie, już dobrze podochoceni.

Mimo, że wejście do kaplicy było zamknięte, to jednakże w kościele cisnęły się tłumy — by zobaczyć, jak Rydel się żeni.

Pan młody wystroił się na ślub stylowo. Piękna biała sukmana, pasiaste portki, wypuszczone na buty, czerwona krakuska ze snopem pawich piór i pękiem kwiecistych wstążek.

Rydel był mężczyzną drobnym. Szczupła, nerwowa twarz, odstające uszy i na nosie wiecznie przekrzywione binokle, czyli po krakowsku „cwikier“, stanowiły w połączeniu z chłopskim przyodziewkiem, całość nieco groteskową.

A tymczasem podczas obrzędu zaślubin w tłumie wierciła się plotka. Krakowskie paniusie skręcały się poprostu z ciekawości, co, jak, dlaczego. Nie dawała spokoju też cyfra posagu, który miał brać Rydel.

Jedna z kumoszek nie wytrzymała i zapytała starościnę Kliminę, co ma panna młoda. Padła odpowiedź kapitalna, uwieczniona w warjancie do „Wesela“.

E, ma, ma, zaśby ta nie miała!
Bidna mysz, a ma tyż.

Z czasów konkurów o Jadwisię pochodzi również przepyszna karykatura Sichulskiego.

Rydel wykładał literaturę na kursach Baranieckiego. Był to rodzaj uniwersytetu, wyłącznie dla kobiet. Słuchaczkami kursu były przeważnie zamożne, dorodne i rosłe pannice z Podola, Ukrainy, które zapędził do Krakowa nie tyle głód wiedzy, ile chęć „wielkomiejskiego“ życia i przyjrzenia się zbliska dekadentom.

Panniska, znające czułe struny Rydla, uprawiały sobie sport, udając, że się w nim kochają i że są bardzo zrozpaczone jego matrymonjalnemi projektami. O sukcesach swoich i „podeptanych“ sercach poeta opowiadał każdemu, kto chciał i nie chciał słuchać.

Sichulski, będąc kiedyś świadkiem tego rodzaju zwierzeń, machnął wspaniały karton, przedstawiający Rydla w krakowskim kostjumie, ciągniętego za uszy przez dwie gęsi z pawiemi piórami w ogonach.

Odbyło się huczne weselisko w domu państwa Tetmajerów i narodziło się „Wesele“ Wyspiańskiego.

Podczas gdy Rydel upajał się w dalszym ciągu ludową maskaradą, wdzięcznej główki pani Lucjanowej nie zamroczyły literacko-nastrojowe oczady.

Była dobrą gospodynią na dorobku, posiadała chłopski spryt i umiała liczyć.

To też pewnego czerwcowego poranka, gruchnęła po Krakowie wieść:

— Rydlowie sprzedają truskawki pod Mickiewiczem!...

Paniusie rzuciły różańce i garnki i pobiegły na własne oczy sprawdzić nowe cudactwo.

Rzeczywiście na niskim stołeczku siedziała wdzięczna jak malowanka Rydlowa, obok mąż, a na ziemi stały w małych króbeczkach czerwone, pachnące truskawki.

Krakowianie gapili się, przystawali i kupowali... po koronie za króbeczkę. Interes wcale niezły.

A potem przyszła praca, troska o rodzinę, wspaniała „Trylogja Zygmuntowska“.

Małżeństwem Rydlów przestało się interesować. Przypomniała sobie o niem śmierć w 1918 r. i obecnie.

Główni bohaterzy „Wesela“ pozostawili dwoje dzieci: syna Lucjana, dyrektora cukrowni w Chodorowie i córkę Helenę, żonę dr. Zdzisława Rydla.

Była jeszcze trzecia panna Mikołajczykówna, Marysia, zaręczona mniej więcej w tym czasie z nieżyjącym malarzem de Laveaux, a później żona Popiela, pracownika krakowskiego magistratu. (Kurjer Poranny).

Odpowiedzi Redakcji

PAN JAN W. ZAWIERCIE. Nieskorzystamy z nadesłanego nam utworu pt. „Na falach życia“. Rękopis zechce Pan odebrać w naszym oddziele w Zawierciu, ul. 3 maja 5.

W pracowniach literackich

Wiadomościom Literackim oświadczają

Jalu Kurek: Za parę miesięcy wydam (pewnie u Gebethnera i Wolffa) tom felJetonów o podłożu społecznem. — Chciałem pierwotnie wydać drukiem pewien odważny, a egzotyczny dramat satyryczny (od kilku lat niezwykle aktualny), ale poczekam jeszcze; może wystawi go jaki niezależny teatr. (Gdzież one są?). — Miałem ochotę i gotowość nakręcenia oryginalnej krótkometrażówki i napisałem do departamentu filmowego w ministerstwie spraw wewnętrznych o subwencję na koszta techniczne. Nie uzyskałem nawet odpowiedzi na podanie. A zdawało mi się, że w polskiej produkcji filmowej niema za wielu artystycznych eksperymentatorów. O ile czas i humor dopiszą zajmę się pisaniem poematu o wyprawie stratostatu sowieckiego „Sirius“ z ub. r. — Zbieram materjały do trzeciej zrzędu po „Grypie“ i „Wodzie“ powieść o również aktualnej i odważnej problematyce społecznej.

Gustaw Morcinek: Niedawno ukazała się powieść o matce pt. „Po kamienistej drodze“ nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych. Potatem wyjdzie zbiór moich feljetonów t. zw. szkolnych pod ogólnym tytułem „Gołębie na szkole“. Są to feljetony, które były zamieszczane w „Gazecie Polskiej“.

Skolei przystąpię do drugiego opracowania powieści pt. „Ludzie w kopalni“. Tematem jej będzie kopalnia — jak zresztą tytuł wskazuje. W pierwszej redakcji — kopalnia, a człowiek będzie stanowił jej tło. A może pozostanie podawnemu. Nie wiem, jak się to wszystko ułoży.

Moje zamierzenia na przyszłość? Różne. M. in. zamierzam przewędrować Polskę wdłuż i wszerz, po drodze zwiedzać szkoły, zebrać materjał i napisać powieść o współczesnem nauczycielstwie polskiem i współczesnej szkole powszechnej.

Na palcach nie zliczy

Pewnego upalnego południa Diogenes z Sinop, wziąwszy do ręki zapaloną latarnię, chodził po ulicach Aten, świecąc każdemu przechodniowi w oczy i zaglądając mu w twarz. Wyraźnie kogoś szukał... Zaintrygowani jego dziwnem zachowaniem ateńczycy zadawali mu pytania.

— Kogo szukasz, Diogenesie, cyniku?

— Szukam człowieka — odpowiedział z niezmąconym spokojem.

Działo się to bardzo dawno, bo 2300 lat temu. Dzisiaj spewnością nie przyszłaby nikomu na myśl podobna koncepcja. Raczej jesteśmy skłonni do twierdzenia, że wszyscy, mieniący się naszymi bliźnimi, są ludźmi. I jest nam z tem dobrze.

Zróbmy jednak wyjątek i powtórzmy diogenesowski wysiłek, tylko że w mniejszym zakresie. Postarajmy się odszukać człowieka, któryby poprostu nie należał do żadnej organizacji. — Szukamy go na ulicy, w tramwaju, w pociągu, w kawiarni — jednem słowem wszędzie. A może natrafimy wreszcie na taki unikat?

Jest rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że go nie znajdziemy. Bo proszę tylko popatrzeć uważnie na każdego, mijającego nas człowieka. Za jednym rzutem oka dostrzegamy jakiś emblemat, świadczący o jego organizacyjnej przynależności.

W wyjątkowym wypadku wyłowimy takiego pana lub panią, którzy nie będą akuratnie „uznaczeni“, ale gdy wdamy się z nimi w rozmowę, to dowiemy się odrazu, że owszem należą i to nie do jednej, a do kilku organizacyj. Większość jednak mijających nas ludzi, będzie posiadać te szczytne godła.

Ujrzymy rozmaite krzyże, krzyżyki, medale, medaliki, guziczki podkówki, śmigła, liry, okręciki, orły, orzełki, a nieraz całe, wielkie kompozycje rysunkowe. A co za bogactwo metali, z których są zrobione! Alpaka, bronz, cyna, srebro, złoto, miedź. Z emalją i bez emalji. Oksydowane, polerowane polewane... w głowie się mąci! Chodzące muzea snycersko - rzeźbiarskiej sztuki.

Niektórzy „dla fasonu“ przypinają sobie po dwa, po trzy i po więcej znaczków. Właściwie, to przeciętny obywatel mógłby ich przypiąć conajmniej dziesięć, gdyż do tylu organizacyj należeć *musi*.

Znam inżyniera, który posiada sporą szkatułkę, wypełnioną po brzegi przez organizacyjne znaczki. Zbiera je jako dokumenty społecznego zdziczenia.

Każdy znaczek, to symbol organizacji, do której należy noszący go osobnik. Tem samem nakłada on pewne obowiązki i zmusza do trwonienia drogiego czasu i niemniej drogiego grosza.

Manja organizowania, stowarzyszenia, reformowania przytłoczyła nas swym ciężarem. Maleńkie znaczki stały się złośliwą zmorą, przygniatającą nasze piersi.

Do jakich paradoksalnych wyników doszliśmy na tej drodze, niechaj świadczy rozmowa, którą przeprowadziłem z pewnym samorządowcem.

— Chwała Bogu — powiedział ów pan — kretyństwo zaczyna brać w łeb. Czytał pan? Zaczynają rozwiązywać niektóre organizacje, a właściwie powinni rozwiązać wszystkie.

— Pan zbyt nieprzychylnie odnosi się do organizacji — próbowałem oponować. Poprzez organizacje dąży się do uspołecznienia, a przez u ...

— Zawracanie głowy! — przerwał mi w pół słowa. Jaki może być dla społeczeństwa pożytek z człowieka, należącego do dwudziestu organizacyj, do których należą ci sami ludzie?! Niech pan zastanowi się naprzykład nad moją „społeczną“ pracą!

Wziął do ręki kalendarz z ubiegłego roku i otworzył na chybił trafił.

— Ot proszę: **Poniedziałek**, godzina ta i ta. Wybór zarządu straży ogniowej. Wystawa malowanych jajek. Odczyt o konopiach. Zebranie koła senjorów. **Wtorek.** Zbiórka na okręty. „Tydzień“ kozy. Posiedzenie komitetu budowy szkoły. Otwarcie świetlicy. **Środa.** „Uczę się latać“. **Czwartek.** Kwiatek. Święto konia. Wmurowanie pamiątkowej tablicy. Bieg naprzełaj. **Piątek.** Ubogie sieroty. Posiedzenie koła Św. Pafnucego. Konkurs na najlepszą mamkę. **Sobota.** Święto krzaków. Psucie kul do tarczy. Sadzenie drzewek. Zbieranie fantów. Dzień owcy. Niedziela. Wiec protestacyjny. Zabawa ludowa. Akademja. Czarna kawa. Dancing-brydż.

Ma pan dość?

We wszystkich tych akcjach musiałem brać „osobiście“ udział, chociaż do tej pory nie mam najmniejszego pojęcia o uprawie konopi, nie wiem jakiemi walorami powinna odznaczać się dobra mamka, a koziego mleka nie cierpię od dziecka. Może takie zabawki — ciągnął po chwili — dobre są dla notorycznych nierobów, ale dla człowieka pracy stają się nieznośną torturą. Najpierw zawalają nas „z góry“ różnemi niedorzecznemi sprawami, a gdy w pracy zawodowej tworzą się zaległości, to jedzia na samorząd.

Interesanci robią burdy, gazety trąbią o zachlastaniu papierkami, ale nikt nie wniknie w nasze położenie.— Urzędnik — wydaje się to napozór śmieszne — nie ma czasu na rzetelną, zawodową pracę, bo musi liczyć... wiewiórki, znajdujące się w okolicznych lasach.

* * *

Długo zastanawiałem się nad tą rozmową. Wkońcu błysnęła mi genjalna myśl. Liczy się wiewiórki, a dlaczegoby nie policzyć tych wszystkich „działaczy“, którzy wydają podobne polecenia? Tym sposobem uzyskalibyśmy bardzo ciekawą i pożyteczną statystykę.

Leandr Leszczyński.

TYGODNIOWY DODATEK DLA DZIECI

Pta-Ptaś

Kartka z pamiętnika

Dzień skwarny. Czas przedpołudniowy. W nocy była burza. Teraz jest trochę parno. Mam lat sześć. Idę z ojcem przez zielony plac. Omijamy kałuże. — Wysokie drzewa chwieją się nad nami. Szemrzą drobne listki. Naokoło ogrody. Ojciec idzie prędko. Jestem ubrany odświętnie — to jest mam trzewiki na nogach Bo zwykle chodzę boso. Więc teraz trochę mię obuwie uwiera. A ojciec stawia duże kroki. Ojciec jeden — ja dwa. Ojciec idzie ścieżką — ja pójdę naprzełaj przez trawę i badyle.

Przedemną leży ptaszek. Mały, jak wróbel. Trochę inaczej upierzony. — Główkę wyciągnął. Ma tylko półtorej nóżki. Druga nóżka bez pazurków.

— Chodź prędzej — woła ojciec.

— Tato! znalazłem ptaszka, ale nie wiem, czy żyje.

— Pewnie nie żyje — odpowiedział obojętnie ojciec. — Zostaw go między badylami. Grabarze go pochowają.

— Zaraz, zaraz. Tylko mu główkę umoczę w wodzie. Może ożyje. — Podbiegam do pierwszej kałuży. Zanurzam mu dziobek aż po oczy w wodzie. — Czekam. Drgnął. Poruszył skaleczoną łapką, skrzydełkiem.

— Tato! żyje!

— Żyje?

— Tak. Rusza się!

— Pokaż.

Przynoszę ptaka. Otworzył oczki. Dwa paciorki.

— Patrz. I skrzydełko ma okaleczone. Pewnie kot go tak okaleczył. Albo puhacz. Biedna ptaszyna. Co z nią zrobisz?

— Wezmę, tato, za pazuchę i zaniosę do domu.

— Weź. Nie za pazuchę — bo jej nie masz, ale do czapki. Będzie mu tam wygodniej. Dobrze byłoby, gdybyś czapkę trochę skropił wodą.

Studnia stoi na rogu placu. Czapka bardzo obficie została skropiona. Aż z niej kapie. Ptak leży i dyszy.

Zapomniałem, że idę z ojcem po nowe ubranie — moje marzenie od kilku tygodni.

Na mojem ręku leży żywy ptak.— Ptak. To coś, co zwykle jest w powietrzu, swobodne, bliskie — a dalekie. Tyle razy podkradałem się do ptaków. A teraz leży na mojej dłoni. I żyje. Gdybym ścisnął dłoń — przestałby żyć. Ale ja dłoń rozchylam, aby tylko żył. Boję się oddychać mocniej.

Załatwiliśmy sprawunek. Wracamy do domu.

— Tato! Czy on będzie żył?

— Nie wiem. Postaramy się, aby żył.

— A gdyby umarł?... Czy ptaki mają grabarzy?

Tatuś powiedział:

— Mają.

— Też ptaki? — mówię zdziwiony.

— Nie. Owady.

— A czarno ubrane?

— Tak. Z czerwonem obszyciem.

— I karawan mają?

— Nie. Pogrzeb urządzają zawsze na miejscu. Poprostu kopią dołek pod nieżyjącem stworzeniem i nakrywają go ziemią, źdźbłami. Bardzo pożyteczne stworzenia.

— Uhum! Ale mój ptaś żyje. To go nie będą grzebały.

Dochodzimy do domu.

Z poważną miną wchodzę do pokoju. Położyłem ptaka na łóżku. Bo przecież chory.

I rzeczywiście był chory. Długo.— Więcej niż tydzień. Ale już jest zdrów Moja siostra, Nina, gdy go zobaczyła — skakała z uciechy. A później płakała. Nazwała go Pta - Ptaś

Pta - Ptaś chodzi za moim ojcem. A ojciec chodzi po pokoju.

Pta - Ptaś to jeszcze jedna istota, która ojcu przeszkadza. Zwykle przeszkadzam ja, Nina i jeszcze jedna moja siostra, która się urodziła na kilka dni przed znalezieniem Pta - Ptasia.

A teraz przeszkadza Pta - Ptaś. — Chodzi za ojcem. Gdy ojcu mucha siądzie na nodze nisko, nad butami — Pta - Ptaś podskoczy i złapie muchę. A ojciec musi chodzić ostrożnie, ażeby nie rozdeptać Pta - Ptasia! Kiedy ojciec staje Pta - Ptaś też się zatrzymuje i tak śmiesznie przekrzywia główkę, jakby się dziwił.

Pta - Ptasiem opiekuje się ojciec. Ja i Nina — zapomnieliśmy o nim zupełnie. Czasem, nie mając nic innego do roboty, łapiemy muchy i karmimy Pta - Ptasia. Doszliśmy już do takiej wprawy, że łapiemy muchy w powietrzu. Choć okna i balkon zawsze otwarte — Pta - Ptaś nigdy nie próbuje na wet wejść na nie.

Pta - Ptaś jest już dawno. Zieleń drzew pociemniała. A później zaczęły liście leżeć. Zostały tylko na drzewach bardzo żółte i czerwone.

Świat wygląda, jakby się ubrał w inne suknie.

Ale jest ciepło. Bardzo nawet ciepło Wyszedłem na balkon.

Słońce zachodziło nawprost naszych okien. Na niebie błyszczała wspaniała tęcza. Piła wodę z chmur, które uciekały przed tęczą w stronę słońca. A słońce wchłaniało je, jakby olbrzymie usta.

Przedemną leżały pola. Żółte, czerwone, zielone. Zagony były szersze i węższe. I świat mi się wydał, jak ten chłopski samodział, co przysłaniał nasze łóżka. Spojrzałem wdół. Serce mi zabiło radośnie. Wszędzie woda. Tylko trzasnęły drzwi. Zadudniało na schodach. Jestem. Chodzę po wodzie. Płycej, głębiej.

Dzieci bawią się ze mną. Puszczamy papierowe statki: kawałki drzewa z przylepionemi ustnikami od papierosów — to kominy. I nasze okręty pędzą w świat. A każdy z nas jest kapitanem.

Podnosimy głowy. Patrzymy na balkon. Słuchamy. Na bariercе balkonu siedzi Pta - Ptaś na jednej nodze. Patrzy w słońce i śpiewa.

Robi się zupełna cisza.

W bramie widzę mego ojca. Przystanął — słucha i uśmiechnął się. Tak, jak to tylko mój ojciec potrafi. A Pta-Ptaś śpiewa. Rozchylił dziobek. Wyciągnął główkę. Drga mu gardziołek Śpiewa.

W górze Pta - Ptaś, słońce, w dali— pola, a nad niemi — tęcza, szeroka, szeroka. Jedna, druga, trzecia.

Umilkł Pta - Ptaś. Obejrzał się Popatrzył w głąb pokoju. Poderwał się z poręczy. Zauważył ojca. Zakołował nad jego głową. Coraz wyżej, wyżej.

Biło mi serce. Było mi żal żegnać Pta - Ptasia. Będzie smutno w domu. A w głębi duszy chciałem, aby był wolny.

A on był już wysoko. I jakby się wahał.

Ojciec spoglądał na znikający ciemny punkt, trzymając mi rękę na ramieniu. Stałem z podniesioną do nieba twarzą.

Po chwili przycisnął mię ojciec do siebie i rzekł ze smutkiem, patrząc na złote obręby chmur:

— Niema Pta - Ptasia

M. Kisielnicki.

Rozwiązanie kwadratów magicznych z poprzedniego dodatku.

2	1	3
3	2	1
1	3	2

M	A	J
A	L	A
J	A	N

Za rozwiązanie pierwszego kwadratu, książkę drogą losowania otrzymała *Ala Supernak, Sosnowiec, Bracka 4* (po odbiór książki należy zgłosić się do redakcji w dniu 4 lub 5 bm. około godz. 18-ej).

Drugą książkę za rozwiązanie drugiego kwadratu otrzymał *W. Malchrowski, Będzin, Małachowskiego 40,* po książkę należy zgłosić się do filji „Expresu Zagłębia" w Będzinie.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Zagadka

Na wzgórzu nad wodą stoją mury sławne,
Wielkich mężów miejsce odpoczynku dawne;
Wkoło wzgórza stare, piękne miasto leży;
Wkoło miasta rażny lud w ozdobnej odzieży.

Kwadrat magiczny

(ul. Tadeusz Starnawski, Ząbkowice)

1	2	3	4
2			
3			
4			

Wyrazy czytane pionowo, czy poziomo są jednobrzmiące.

1) członek rodziny, 2) stolica Łotwy 3) drogi kamień, 4) inaczej ojciec.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 6 bm. włącznie.

HUMOR PRAKTYCZNY.



— Bolą cię zęby?
— Nie, tylko jestem nieogolony.

* * *

Pan dziedzic przyjmując nowego sługę, zadawał mu zawsze to samo pytanie:

— A gwizdać umiesz?...

Gdy kandydat odpowiadał „nie", pan dziedzic odprawiał go z kwitkiem, gdy — „tak", przyjmował go.

Jeden ze znajomych zwraca się doń:

— Poco właściwie zwraca pan uwagę na to, czy pański służący umie gwizdać?

Dziedzic uśmiechnął się i odparł:

— Widzi pan, gdy go posyłam do piwnicy po winko, każę mu cały czas gwizdać, żebym miał pewność, że mi wina nie wypija.

W CHICAGO.



Gangster: Opowiem ci jeszcze o włamaniu do Banku Centralnego, ale już potem musisz zasnąć.

MIĘDZY SŁOWIKAMI.



Dlaczego kolega nie śpiewa? A po co. Mam radjoaparat.

W AMERYCE.



Macie tu biedny jałmużnę. Bóg zapłać pani, ale czy nie mógłbym dostać trochę benzyny do auta?

KRONIKA

Niedziela 3 Maja

Dziś: Konstytucja 3-go Maja
Jutro: Florjana, Moniki
Wschód słońca: 4.18
Zachód słońca 7.09

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 popoł. poraz 20 operetka „Krysia leśniczanka“ z udziałem Gołaszewskiej, Królikowskiej, Stróżyńskiej, Erwana, Iwańskiego, Krotkego i innych na czele zespołu oraz chórów. Bilety w cenie od 25 groszy.

Wieczorem o godz. 8.30 uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Dana będzie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby“ z udziałem Arciszewskiej, Grzymalanki, Karasińskiej, Erwana, Fertnera, Golczewskiego, Iwańskiego, Łuczkowskiego i Nawrockiego.

——::——

KRONIKA OGÓLNA

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia, że w dniu 17 maja br. w niedzielę o godzinie 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26 odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie z porządkiem dziennym, wyszczególnionym w „Expresie Zagłębia“ dnia 22 marca br. O ile w powyższym terminie nie przybędzie dostateczna ilość Członków, to walne zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godzinie 11-ej. Zarząd.

— **WYJAŚNIENIE.** Akademję 1-majową ZZZ. w Sosnowcu zagaił członek metalowców ZZZ. p. Starosta, którego nazwisko w dniu wczorajszym przez błąd korektorski zostało wydrukowane z małej litery i mogło nasunąć zgoła odmienną interpretację.

— **REJESTRACJA POŁOŻNYCH.** Stosownie do zarządzenia starostwa grodzkiego w Sosnowcu, zarząd związku położnych w Sosnowcu zawiadamia członkinie zamieszkałe na terenie m. Sosnowca, że od dnia 1 do 10 bm. odbędzie się rejestracja położnych z terenu Sosnowca w starostwie grodzkim pokój nr. 8-a, w godzinach urzędowych. Przy rejestracji należy okazać: dowód osobisty z poświadczonem obywatelstwem, lub świadectwo obywatelstwa polskiego, dyplom oraz dowód uprawniający do wykonywania praktki.

— **AKADEMJA 3-MAJOWA.** W dniu dzisiejszym o godz. 16-ej w szkole nowej nr. 10 na Środuli odbędzie się akademja dla starszych.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 1, płonica 1, róża 2, krztusiec 3, zimnica 1, gruźlica 10, zgonów 6.

— **SZKOŁA ZDROWIA W SOSNOWCU** w dniu dzisiejszym będzie nieczynna

— **PODROŻAŁO.** W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, która ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej (złożonej z 4 osób) w Zagłębiu w miesiącu kwietniu br. wzrosły o 0.6 proc., w porównaniu do marca br.

——::——

Zebrania

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, oddział Sosnowiec zawiadamia swych członków, że dnia 4 maja o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 8 odbędzie się zebranie miesięczne. Udział wszystkich członków i członkiń obowiązkowy.

* * *

Zarząd Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu wzywa wszystkich członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach święta narodowego 3-go maja. Zbiórka pod sztandarem o godz. 10.45 na placu kościelnym.

GIMNAZJUM KUPIECKIE W DĄBROWIE.

Od nowego roku szkolnego powstaje w Dąbrowie Górniczej Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie, które mieścić się będzie w budynku po Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. Informacji udziela codziennie Kancelarja Szkoły Handlowej Żeńskiej w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja L. 4 tel. 1-56.

NOWE WŁADZE PODOFICERÓW REZERWY KOŁA SOSNOWIEC — ŚRÓDMIEŚCIE.

W wyniku wyborów rocznego zgromadzenia członków Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koła Sosnowiec — Śródmieście nowe władze Koła stanowią:

Zarząd: pp. Solecki Michał — prezes, Zawistowski wiceprezes, Chachurska sekretarz, Berke E. skarbnik, Zieliński gospodarz, Nowak J. zastępca sekretarza, Jaskóła S. zastępca skarbnika i bibljotekarz.

Zastępcy członków zarządu: pp. Serwatko J., Ślusarz S., Gązda S. Pellegrini J.

Komenda Koła: pp.: Czekaj A. komendant, Nowak J. referent P. W. Błaszczak referent W. F.

Komisję rewizyjną stanowią: pp. Hamankiewicz, Czekaj A., Kasprzycki M.. Zastępcy: pp. Nowak S., Janeczek R.

Sąd koleżeński: pp. Krakowski L., Sularz S., Kędzierski W., zastępcy: pp. Błaszczak R., Engelking J.

Delegatami na zjazdy zostali p. Zawistowsk E., Kasprzycki M.

Egzaminy wstępne do kl. 1-ej gimnazjum nowego typu w gimnazjach państwowych

Podania o dopuszczenie do egzaminu do kl. I-ej gimnazjalnej nowego typu w państwowych gimnazjach męskich w Sosnowcu przyjmuje w bież. roku szkolnym wyłącznie kancelarja państwowego gimnazjum im. Bolesława Prusa w Sosnowcu (ul. Orla 13) do dnia 30 maja br.

W dniu 6 czerwca br. będą wywieszone w gimnazjach państwowych im. B. Prusa i St. Staszica imienne wykazy, którzy uczniowie będą zdawali egzamin wstępny w gimnazjum Prusa, a którzy w gimnazjum Staszica. Na tychże wykazach podane będą również terminy egzaminów.

Fakt składania egzaminu w danem gimnazjum nie przesądza sprawy, czy do tego samego gimnazjum będzie egzaminowany uczęszczał, o tem bowiem zadecyduje po egzaminach konferencja dyrektorów.

Wyżej podany termin składania podań obowiązuje również kandydatów (tki), zgłaszających się do egzaminu w państwowem gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie i państwowem gimnazjum żeńskiem im. E. Plater w Sosnowcu. Oba te gimnazja przyjmują podania we własnym zakresie.

Po „gazie“...

Onegdaj z okna pierwszego piętra jednego z domów w Sosnowcu wypadł 24-letni Stanisław Baran, będący w stanie podchmielonym. Uległ on złamaniu nogi. Barana przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

——::——

Ciężki wypadek poparzenia

Wczoraj podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik kop. „Solvay“ Klemens Mazur, zam. w Grodźcu.

Mazur doznał oparzenia twarzy, rąk i nóg. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Czeladzi.

—oOo—

Z WALNEGO ZEBRANIA DROBNEGO KUPIECTWA I PRZEMYSŁU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Odbyło się w sali domu katolickiego w Sosnowcu walne zgromadzenie członków związku drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego Zagłębia Dabrowskiego. Zebraniu przewodniczył p. Setman, sekretarzował p. Janczykowski. — Dłuższy referat na temat rodzimego handlu i przemysłu wygłosi mec. Płodowski.

Sprawozdanie zarządu złożyli prezes p. Nowak i członek zarządu p. Baca. — Sprawozdanie kasowe złożyli członek komisji rewizyjnej p. Słupski i skarbnik p. Żelichowski Sprawy podatkowe omówił p. Machura, zaś sprawy handlowo - gospodarcze p. Jaskółka.

Z całokształtu wynika, że Związek drobnego kupiectwa i przemysłu chrześcijańskiego rozszerza swoją działalność i liczy 242 członków z samego Sosnowca i posiada oddział w Grodźcu, który rozszerza swoją działalność na okolice.

Do nowych władz związku zostali wybrani: zarząd: prezes — Antoni Machura wiceprezesi — Stanisław Jaskólski (jako przedstawiciel drobnego przemysłu) i Teofil Jaskólski, sekretarz — Wacław Zyglicki, skarbnik — Feliks Słupski, gospodarz — Franciszek Baca i Stanisław Setman, przewodniczący sekcji piwiarzy, zastępcy: Bronisław Rogalski, Walenty Kowalik, Jan Dziurski i Józef Kucybała.— Komisja rewizyjna: przewodniczący — Jan Nowak, zastępca — Józef Smulski, sekretarz — Józef Żelichowski, zastępcy: Mieczysław Korenta i Stanisław Król.

Z ZAWIERCIA

Kupiectwo i rzemiosło chce pomóc bezrobotnym

Kupiectwo i rzemiosło, które wskutek długotrwałego kryzysu znajduje się tu również w ciężkich warunkach materjalnych, postanowiło jednakże przyjść z pomocą bezrobotnym, zwłaszcza ich dzieciom.

To też na apel sekcji zbiórkowej miejskiego komitetu funduszu pracy nie pozostało obojętne, lecz stanęło do walki z nędzą, postanawiając złożyć jednorazowo ofiary na rzecz akcji opieki nad dziećmi rodziców bezrobotnych. Wysokość ofiary ustalona została w następujący sposób.

Kupcy, wykupujący świadectwa przemysłowe II kategorji po 20 złotych, III — po 4 zł., IV — po 2 zł., V — po 1 zł. Rzemieślnicy mają tylko 2 stawki, a mianowicie: wykupujący świadectwa VII kategorji — po 20 zł., VIII i IX — po 4 złote.

Zbiórka ofiar przeprowadzona zostanie w okresie od 1 do 10 maja rb. przez przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła i delegatów sekcji zbiórkowej. Przypuszczać należy, że zbiórka ta przyniesie zupełnie dobre rezultaty.

Z OLKUSZA

3 Maja w Olkuszu

Już od wczoraj Olkusz przybrał wygląd świąteczny. Domy udekorowano, wieczorem niektóre budynki iluminowano.

O godz. 8-ej przeszedł ulicami capstrzyk na czele dwuch orkiestr. U podnóża kopca Kościuszki przemawiał dyrektor K. K. O. w Olkuszu p. Machnicki.

Dzisiejszy program święta narodowego przewiduje: o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, przemówienie na rynku prof. Rysia i defiladę. Wieczorem w sali kina „Orzeł“ przedstawienie pt. „Wanda“ i „W wiosenną noc“, reżyserji p. Kurzejowej, opracowanie muzyczne prof. Kołacza.

Napaść konkurentów na fotografkę

W czasie obchodu pierwszomajowego w Olkuszu, na jednym z balkonów w rynku dokonywano zdjęć fotograficznych przez właścicielkę zakładu fotograficznego p. D. z Olkusza. W pewnej chwili do mieszkania i na balkon wtargnęli: właścicielka zakładu fotograficznego „Światłocień“, mieszczącego się w tym samym domu p. Kejzmanówna ze swoim współpracownikiem (polakiem) Józefem Strzeleckim.

Strzelecki czynnie znieważył pannę D., niszcząc zdjęcia i część aparatu fotograficznego.

Wypadek ten oburzył do żywego członków komitetu obchodu, który specjalnie zaprosił p. D. do dokonania zdjęć.

——oOo——

(o) **ZATRUDNIENIE JUNAKÓW.** W dn. 1 bm. do prac przy regulacji Wisły w Złotej k/Sandomierza, wyjechało z pow. olkuskiego 100 junaków.

(o) **ZARZĄD „RODZINY POLICYJNEJ“ W MIECHOWIE.** Na onegdajszem walnem zebraniu „Rodziny policyjnej“ w Miechowie, po sprawozdaniach i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano zarząd „Rodziny“ w tym samym składzie: pp. komisarzowa Helena Jakubowiczowa, Pelagja Łebkówna, Zofja Śnitkowa, Helena Janicka i Genowefa Korcipowa.

(o). **KURSY O. P. L. G. w MIECHOWSKIEM.** W ostatnich dniach na terenie pow. miechowskiego przeprowadzono szereg kursów oplg. z ramienia powiat. obwodu LOPP. w Miechowie (wraz z komorą gazową), mianowicie w Tczycy. Kozłowie i Miechowie przy b. licznej frekwencji zarówno ludności cywilnej, jak i dziatwy szkolnej. Na kurs w Tczycy uczęszczało około 100 osób.

Szkolenie przeprowadził podinstruktor oplg. p. Bolesław Śpiewak.

(o) **ŚWIETO LASU W SŁAWKOWIE.** W dn. 1 bm. odbyło się w Sławkowie święto lasu w połączeniu z sadzeniem drzewek. Na czele nauczycielstwa i ks. prefekta Wróbla, dziatwa szkoły powsz. w Sławkowie i Niwy, udała się do lasu państwowego w Dębowej Górze, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Kopczyński ze Sławkowa.

Kto wygrał dolarówkę

W ciągnieniu piątkowem 4 pr. premjowej pożyczki dolarowej 6 serji padły wygrane:

Dol. am. 12000 — nr. 1299468.

Po dol. am. 3000 — nr. 226738 971991.

Po dol. am. 1000 — nr. 1227665 80017899 552172 1107215 117353 1821325 640841.

Po dol. am. 500 — nr. 577486-195281 356917 445356 644073 434626 1158944 711180 510220 45236.

Po dol. am. 100 — nr. 29227 529675 293011 896226 912268 234841 1149341 885217 1185248 4444405 471784 986383 97881 1474750 716671 828069 346212 1428710 152950 512139 568761 1249273 225838 293008 316358 1115438 1183894 989689 557958 12060 489718 1247078 853350 559721 1335433 56346 790647 204004 244381 1434765 940183 1130715 608580 259092 798894 1445216 74475 562712 74225 1027027 1157384 637207 1352043 983020 539514 942156 40517 26566 568506 1121678 1222005 404034 9561 1427449 1368614 1251632 1338341 954888 403289 83511 829503 603303 58228 1335463 1035639.

Nieurzędowa.

PIELGRZYMKI MAJWE DO CZĘSTOCHOWY.

Tradycyjna pielgrzymka majowa na Jasną Górę z Katowic wyruszy w niedzielę 10 maja ok. godz. 6 rano i poworóci tego dnia wieczorem ok. godz. 21. Postoje pociągu pielgrzymkowego będą na stacjach: Bogucicie, Szopienice i Sosnowiec.

Druga pielgrzymka 2-dniowa z Mysłowic w sobotę 9 maja rano ok. godz. 7 a powróci w niedzielę 10 maja wieczorem. Pociąg pielgrzymkowy zatrzyma się na stacjach Szopienice i Sosnowiec.

W każdej z powyższych pielgrzymek cena przejazdów kolejowych wraz z świadczeniami pelgrzymkowemi wynosi 5. zł. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze: Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 306-52.

Kłótnia w rodzinie

— Pani Sznajdermanowa powiła synka. Cała familja bardzo się z tego powodu cieszyła, tylko ojciec dziecka był w dość posępnym nastroju.

Gdy przyszło do nadania chłopcu imienia, rodzina uchwaliła nazwać go po dziadku Jakóbem. Ale przeciwstawił się temu pan Sznajderman.

—Jakób to nie jest żadne imię — oświadczył. — Co krok to Jakób. Już lepiej niech się nazywa po angielsku Jakoby.

Rodzina zdębiała.

— Dlaczego coś po angielsku? To nie lepiej po dziadku?

— Jakoby to jest za jednem razem po dziadku i po angielski.

— Czem jest gorszy Jakób od Jakoby?

— Z powodu Jakoby jest Anglik, a Anglja to bardzo mocne państwo.

— A czy on się będzie zajmował z polityką? Jego wystarczy, jak się bedze nazywał Jakób.

Pan Sznajderman zniecierpliwił się.

— Nie Jakób! — krzyknął.

— Jakób to nie jest imię! Ja nie chcę go nazywać z Kubą! Jakoby nadam go na imię.

— To on będzie jeden wyrodek w całej Polsce, co się będzie nazywał Jakoby?

— Tak!

— Dlaczego on ma być taki nieszczęśliwy?

— Z powodu już dosyć Jakóbów! Jakóbów jest, jak psów!

— Co ty powiedziałeś na Jakóbów? — warknęła groźnie rodzina. — Jak psów? Nie uszanowałeś pamięć dziadka, który się nazywał Jakób? My ci pokażemy.

Na rozprawie pobity pan Sznajderman ujawnił prawdziwe motywy swego postępowania.

— Wysoki sędzio! — rzekł. — Kiedy spojrzałem na tego małego i gdy zobaczyłem jego rude włoski, nie mówiąc już o krzywy nosek, to nie ulegało dla mnie wątpliwości, że jego tatuś to nie ja, tylko Emanuel Rozenblat.

— Rozenblat się ma nazywać Sznajderman? — jęknąłem sobie w duchu. — o wiele Sznajdermanowa rodzi Rozenblata, to on musi mieć Sznajderman na nazwisko? Niedoczekanie Rozenblata! — pomyslałem. — Jeżeli już tak musi być, to niech on się chociać nazywa: jakoby Sznajderman!

Sąd skazał pana Mojżesza i Rajzlę Sznajdermanów na tydzień aresztu za pobicie.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA JEDZIE NA JASNĄ GÓRĘ.

W niedzielę dnia 24 maja odbędzie się jednodniowy zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej do Częstochowy.

Na skutek wystąpienia warszawskiego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, Liga Popierania Turystyki zorganizowała na ten dzień dla przewiezienia uczestników zjazdu 12 pociągów popularnych z większych miast Polski do Częstochowy.

Repartycją kart zajmą się lokalne komitety Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

233.

Przez kilka sekund siedział zagłębiony w niemem milczeniu.

— Panna Harmant, nie otrzymawszy tego, czego żądała, grozić poczęła — mówiła dalej Joanna. — Wychodząc od Łucji, powiedziała, że zemści się nad nią.

— Srodze się już pomściła! — pomyślał Labroue.

— I cóż pan sądzisz o tem postąpieniu z jej strony, — pytała Joanna.

— Uważam, iż zazdrość złą bywa doradczynią, lecz razem należy wybaczyć wiele tym, których zaślepia gorączka miłości.

— Jakto... nie ganisz jej postępowania?

— Ganię... lecz ganiąc, żałuję jej razem.

— Czyliż Łucja nie zasługuje więcej na pożałowanie? Sądzisz, iż panna Harmant nie udręczyła jej srodze... że nie wsączyła w jej duszę jadu zazdrości, podejrzeń i trwogi? Ach! gdybyś ją widział, jak ja ją widziałam łkającą, na pół obłąkaną prawie, zrozumiał byś, że cierpiała, o ile cierpieć można najciężej!

— Żałuję jej z całego serca, matko Elizo.

— Żałujesz tylko, nic więcej? Nie uznajesz więc za najnikczemniejsze postąpienie tej miljonerki, która sądzi, iż serce się sprzedaje, a miłość za pieniądz kupuje?.. Panie Lucjanie; twa obojętność przeraża mnie... drżę, lękając się usłyszeć od ciebie za chwilę, że Łucji nie kochasz już więcej... że ci ludzie, mówiący ci o związku z majątkiem i miljonami, podbili cię na swoją stronę... żeś zapomniał o tem nieszczęśliwem dziewczęciu, które dla ciebie tylko żyje?...

— A gdyby tak było? — zapytał Labroue drżącym głosem.

Joanna zachwiała się przerażona.

— Mógłżebyś myśleć o czemś podobnem? — zawołała gwałtownie.

— A gdybym już Łucji nie widział więcej?

— Och! ty nie mówisz tego na serjo... nie!.. Nigdy już Łucji nie widzieć... och! to byłoby straszne... okropne! Pamiętaj, że to dziewczę uwielbia cię! ona umrze!.. nie! stokroć razy nie!... Ty tego nie uczynisz!

—Gdyby mi jednak honor zrobić to nakazywał?...

— Honor zależy na dotrzymaniu danego słowa, a ty przysiągłeś Łucję zaślubić.

— Tak.. lecz gdyby istniała obecnie pomiędzy nami zapora do niezwalczenia?

— To niepodobna! Co było możebne wczoraj, jest niem również i dzisiaj. Czyliż majątek Harmanta oszołomił cię do tego stopnia, żeś zmysły utracił?

— Ważne odkrycie, jakie mi zakomunikowane zostało, wskazuje mi mój obowiązek — rzekł Lucjan z powagą.

— Śmiałżebyś na Łucję rzucać plamę podejrzenia?

— Podejrzewać ją! nigdy!.. niech mnie Bóg uchowa!

— Cóż więc mogli ci przeciw niej powiedzieć? przez jakąż potwarz haniebną owi źli ludzie wznieśli tę straszną zaporę pomiędzy nią a tobą?. co wymyślił pan Harmant ze swą córką? Śmiałżebyś mi powtarzać ich kłamstwa haniebne?

— Nic nie wymyślili i nic nie skłamali — odrzekł Labroue. — Przysięgam ci, matko Elizo, iż zapora, jaka się wzniosła pomiędzy mną a Łucją, jest do nieprzełamania. Rozdziela nas krew...

— Krew!.. — zawołała w osłupieniu Joanna.

— Tak... kocham Łucję, jak ją kochałem... i więcej nawet, być może... Rozdzielając się z nią, nie ulegam żadnemu wpływowi, nie wiedzie mnie ku temu ani pycha, ani pragnienie majątku... Słucham jedynie głosu honoru, a głos ów niestety wzbrania mi Łucję zaślubić...

— Ależ dlaczego? dlaczego?

— Ponieważ nie mogę nadawać mego nazwiska córce morderczyni mojego ojca!

Usłyszawszy te słowa, Joanna wydała krzyk i obie ręce przycisnęła do serca, jak gdyby ochronić je pragnąc od zdruzgotania; chwiała się cała. Lucjan, spoglądając na nią, nie pojmował piorunującego ciosu, jaki sprawiły jego wyrazy.

Zwolna, siłą woli, zapanowała nad sobą nieszczęśliwa.

— Co pan mówiłeś? — pytała zaledwie dosłyszanym głosem — źle zrozumiałam zapewne... Pan utrzymujesz, że Łucja jest córką kobiety skazanej niegdyś za zamordowanie twojego ojca?

— Tak... córką Joanny Fortier...

— Córką Joanny Fortier! — krzyknęła. — Ona... jej córką?.. ona, Łucja, jej córką?!...

Biedna kobieta zdawała się być owładnięta szaleństwem. Omal, że nie wyjawiła tajemnicy. Chciała powiedzieć: Moja córka! prędko jednakże odzyskawszy przytomność, powstrzymała się z wyjawieniem prawdy synowi tego, o którego zamordowanie ją oskarżano.

d. c. n.

ZE SPORTU

Finał plotek sportowych rozegra się przed sądem

Przed dwoma dniami pisaliśmy, że jeden z niedawno wychodzących w Sosnowcu brukowców podał wiadomość jakoby „Zagłębianka“ przekupiła graczy czeladzkiej „Brynicy“, w związku z czem zarząd „Brynicy“ rzekomo miał zawiesić I drużynę piłkarską. Wiadomość ta wyssana z palca, czy też tendencyjna wywołała zrozumiałe oburzenie wśród sportowców.

Zagłębianka zwróciła się do podokręgu z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń.— Jak się dowiadujemy, Zagłębianka zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko autorowi oszczerczej notatki.

W razie nie ujawnienia informatora „Zagłębianka“ skieruje sprawę na drogę sądową przeciwko pismu, które zamieściło ową notatkę.

Dzisiejsze mecze w Zagłębiu

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo piłkarskie Zagłębia.

O mistrzostwo A-klasy największe zainteresowanie budzi mecz CKS. — Unja, który odbędzie się w Sosnowcu. Wynik tego meczu zadecyduje poniekąd o zdobyciu tytułu mistrza. Pozatem odbędą się spotkania: w Czeladzi: Brynica — Solvay, w Będzinie: Zagłębianka — Płomień i w Dąbrowie: Zagłębie — Hakoach.

O mistrzostwo B-klasy walczą: Czarni — Placówka, K. S. M. — Samson, Brygada — Zew, Cyklon — Dąbrowa, Cynkownia — Saturn, Orzeł — Tur.

O mistrzostwo C-klasy: Strzelec — Bałtyk, Saturn II — Nadbrynica, Victorja— D. K. S., Jaworznik — Sokół, Jedność — Mars, Strzelecki KS. — K. S. M. II, Makabi—Zw. Strzelecki, Kazimierz—Zew II, Nordja — Tur. (Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów).

—::—

BIEGI NAPRZEŁAJ W ZAGŁĘBIU.

W dniu dzisijszym w miastach zagłębiowskich odbędą się biegi narodowe w następujących terminach:

w Sosnowcu: start sprzed ratusza o godzinie 4 popoł. Zbiórka zawodników o godzinie 3 popoł. w ratuszu.

w Będzinie: start zawodników o godz. 2 popoł. z boiska Sarmacji.

w Dąbrowie: start o godz. 4 popoł.

w Czeladzi: start o godz. 12 w południe w parku pod „Bożechą“. Zbiórka zawodników o godz. 11 w lokalu związku strzeleckiego.

w Grodźcu: start o godz. 7 rano.

ROTKO I GÓRSKI NA ZAWODACH ELIMINACYJNYCH ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Związek Strzelecki Będzin - miasto wysłał do Warszawy czołowych swych zawodników Rotkę i Górskiego, którzy w dniu dzisiejszym wezmą udział w eliminacyjnym chodzie na 25 klm.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM bezpłatnie kroju, szycia, modelowania. Pracownia sukien A. Szczepańska, Sosnowiec, Wawel 8.

KONCESJONOWANE Kursy Kroju, Szycia Zaborowskiej przyjmują zapisy, krój nowoczesny, kończącym świadectwa prawne. Piłsudskiego 18.

DŁUGOLETNIE Koncesjonowane Kursy Kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 60. Krój najnowszy, zapisy codziennie. — Kończącym świadectwa prawne.

PRZYJMUJĄ zapisy Koncesjonowane Żeńskie Kursy kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa: Natalji Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14. Zatwierdzone przez kuratorjum krakowskie. Na kursie wyucza się kroju sukien, bluzek, szlafroków, piżam, płaszczy, kompletów, peleryn, kostjumów. Po ukończeniu absolwentki otrzymują świadectwa prawne.

INTELIGENTNA pani poszukuje miejsca do dzieci lub chorej osoby. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Sierota".

POSADY I PRACE

POTRZEBNA fryzjerka - fryzjer umiejący trwałą ondulację. Sosnowiec, Miła 8 Gołąb.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej tkaczki lub tkacza. Wiadomość w administracji.

HUTMISTRZ doświadczony, w sile wieku, do wyrobu szkła galanteryjnego białego, kolorowego, dętego i prasowanego potrzebny zaraz do fabryki na prowincji. Oferty prosimy nadsyłać pod „Hutmistrz" do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

POTRZEBNA uczenica do krawieczczyzny zgłaszać się Szpitalna 6 m. 2.

POTRZEBNY czeladnik szewski i podręczniak na robotę męską. Sosnowiec, Dziewicza 7 m. 6, Podsiadło.

PANIE I PANOWIE

O miłym reprezentatywnym wyglądzie, ponad 20 lat przyjmie instytucja przemysłowa do przyjemnej pracy kulturalnej.— Posada stała. Zgłaszać się z dowodami dnia 4 maja od godziny 10—13 ul. Piłsudskiego 14-a, I piętro m. 6.

POTRZEBNE są panienki do prasowania i do nauki prasowania od zaraz. Cygler. Sosnowiec, Głowackiego 1.

SŁUŻĄCA przychodnia z gotowaniem potrzebna. Prosta 1-a m. 11.

POTRZEBNY czeladnik na roboty meblowe, budowlane od zaraz. Florjańska 16

POTRZEBNA podręczna do krawieczczyzny. Sosnowiec, Dekierta 5, I piętro m. 31

BUFETOWA-KELNERKA, dłuższa praktyka. Mogę pracować jako kasjerka, jestem biegła w rachunkach. Szkołę posiadam średnią zawodową. Zgłoszenia „Expres" Sosnowiec pod „Kelnerka".

POSZUKUJĘ natychmiast wykwalifikowanej kucharki do pensjonatu. Sosnowiec, Jagiellońska 5/22.

LOKALE

POKÓJ duży słoneczny z balkonem używalnością kuchni Sielec Stary Sosnowiec potrzebny zaraz. Oferty telefon 1.

POKÓJ do wynajęcia z wygodami umeblowany lub bez z osobnem wejściem. Sucha 24 m. 7.

ODSTĄPIĘ lokal nadający się na bar — kawiarnię — pasztecarnię lub każdy inny interes pierwszorzędny, Najlepszy punkt Sosnowca. Zgłoszenia Administracja pod Odstąpię.

„**W GMACHU** Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17a do wynajęcia od zaraz pokój z kuchnią oraz dwa pokoje biurowe, najchętniej dla organizacyj kulturalno - społecznych. Wiadomość na miejscu w godzinach 18 — 20 lub telefon 3-02".

MIESZKANIE do wynajęcia pojedyńcze Sosnowiec, ul. Tabelna nr. 19.

DO wynajęcia pokój umeblowany z wygodami. Sosnowiec, Piłsudskiego 25, Peucker.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednej lub dwuch osób. Wiadomość w administracji.

CZTERY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

POKÓJ umeblowany, wygody do wynajęcia. Sosnowiec, Zakret 7 — 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKNO wystawowe z drzwiami oszklone okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Mazowiecka 6-a.

SKLEP do wynajęcia nadający się na masarnię lub inny interes. Sosnowiec, Mazowiecka 6-a.

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania. Rudna 33 w budce, Kamiński.

HARMONJE dwie stoliczkowe przedam tanio. Czeladź, Nowa 1. Krzyszkowski.

POWOZY dwa do sprzedania. Będzin, 1 go Maja 36.

TRZY warsztaty stolarskie, stół meblowy tanio sprzedam. Sosnowiec, Skrojogońska 3.

NASIONA

gwarantowane. Barczyk, Będzin, Kołłątaja 1.

PLAC do sprzedania 50 prętów lub 25 prętów przy ul. Grabowej i Bandurskiego. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 38. Restauracja.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową 60 złotych. Jęzor, Cebrat.

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep kolonjalno - spożywczy dobrze zaprowadzony. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia".

SPRZEDAM tanio ładny dom, solidnej budowy. Wiadomość w administracji.

DOM 18 ubikacji pod Będzinem przy tramwaju sprzedam 4000. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa.

PLAC do sprzedania blisko tramwaju i Nowej Stacji w Będzinie. Będzin, Małobądzka 107 m. 8 od godz. 4—6-ej.

SPRZEDAM sklep spożywczy, warunki przystępne. Zgłaszać się: Gajdzińska, ul. Feliksa Perla 17.

DOM do sprzedania na Piaskach, 9 mieszkań 30 roku, 6 mieszkań 22 roku, cena 12.000 złotych. Piaski, Nawara.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź. telefon 20.

GILZY do papierosów „DLA ZNAWCÓW" z trzema watami fabryki E. Paschalski i S-ka, Radom zadowolnia każdego palacza.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Środula, Prusa 8. Telefon 12-67.

KAFLE

płytki ścienne flisy, okienne, posadzki płyty piekarskie, cegły ogniotrwałe oraz okucia do pieców sprzedaje po cenach konkonkurencyjnych Fiszel, Sosnowiec Prez. Mościckiego 23.

SPRZEDAM platformę lekką tanio byle zaraz. Sosnowiec, Kordonowa 11, Tabor.

MOTOCYKL „Besa" rowery, męski trzybiegowy, damski sprzedam. Dąbrowa Zielona. Siewniak.

SPRZEDAM cztery place na Pogoni, Wiadomość Pogoń ul. Rzeczna w nowym domu.

NIEDROGO sprzedam gospodarstwo 6-io morgowe z zabudowaniami blisko Żarek. Oferty składać pod „Dobra ziemia".

HARMONJE pianinowe, chromatyczne, stoliczkowe, przybory, sprzedaję. Reperuję, zamieniam. Sosnowiec, 1 maja 13, Rutkowski.

SPRZEDAM kuchnię w komplecie lub sam kredens. Sosnowiec, Narutowicza 20, Grochowski.

SAMOCHÓD Fiat 509 w dobrym stanie, sportowy, zużywa 8 litr. na setkę, sprzedam. Zawiercie, telef. 111.

ROZSADY pomidorów, kapust, celuli, kępki pięknych bratków, stokrotek, goździków, laki pachnące doniczkowe, poleca Ogród Zawiercie, Senatorska 30.

SKLEP sprzedam przy Fabryce Chemicznej b. tanio z powodu wyjazdu byle zaraz. Wiadomość: Częstochowa, ul. Warszawska 206 u Żórawskiego.

KAFLE staniały, cena od 20 gr. kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa. Wapno gaszone, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec Stara 4 telefon 1363.

ŻELAZO wyborowe poleca chrześcijański skład „Przyszłość" Dąbrowa - Górn. Żeromskiego 17.

GOSPODARSTWO 9 i pół morgi przy stacji kolejowej i kopalni, do sprzedania oraz place budowlane Porąbka Wiejska nr. 86.

KRÓLIKI niebieskie Wiedeńskie 6-cio miesięczne sprzedaje 5 złotych para. Niegowonice poczta Łazy Hodowla królików Będkowski.

SPRZEDAM tanio 3 okna nowe skrzynkowe. 2 m. × 1.30 i 1.2 m. × 110 wiadomość Sosnowiec, Owsiana 8.

KUPIĘ kilka mórg ziemi z zabudowaniami. Cenę i miejscowość podać do administracji Expresu pod „Gospodarstwo".

SPORTOWCY wędkarze! Zezwolenia w cenie zł. 3.25 na sportowy połów ryb wędką na wodach Białej Przemszy i jej dopływach, nabywać można u dzierżawcy Szczepana Stuły — Niwka ul. Pierwszego Maja 32, tel. 4-89 poczta Sosnowiec 4. Połów bez zezwolenia wzbroniony i karany.

BILARD krengielkowy sprzadam oraz urządzenie restauracyjne Dąbrowa - Górn., Okrzei 4 II p.

OSTATNI krzyk smaku 5 groszowe kostki mocca — rum jamajka, muszle, bomby owocowe tylko Mirochy Wadowice. W każdym sklepie.

KUPIĘ nowy dom 2—3 piętr. może być nie ukończony. Łask. oferty proszę adres. do Redakcji pod lit. J. R..

OKAZYJNIE do sprzedania tanio Zakład Gastronomiczny prosperujący — Centrum miasta. Częstochowa, „Renoma" Starkiewicz.

SZAFĘ, łóżka, stół. kredens, wózek sprzedam, maszynę zamienię na patefon. Sosnowiec. Florjańska 11.

SPRZEDAM przy ul. Będzińskiej dom frontowy, oficynę, stodołę, stajnię ogród warzywno — owocowy przestrzeni 170 prętów Sosnowiec, Będzińska 11.

WÓZ parokonny nr. 5 do sprzedania z pełną uprzężą. Pszenna nr. 6.

NOWOCZESNE Silniki Elektryczne transformatory, spawarki, kable, przewodniki, kompresory, maszyny górnicze. Ceny fabryczne. Żarówki. Skład materjałów elektrycznych. Porady fachowe. Eksperty zy. inżynier Tadeusz Gurtzman, Sosnowiec, Piłsudskiego 8, tel. 1-36.

SPRZEDAM parcele, wóz lekki, pompę szlamówkę, powrozy. Sosnowiec, Stara 10

DO sprzedania domek nowy z wygodami Wiadomość ul. Nowa 14a.

PLACE budowlane do sprzedania od rzeźni miejskiej do ulicy Klimontowskiej.— Wiadomość u właścicielki Tekli Łabuś, ul. 1-go Maja nr. 22.

SPRZEDAM harmonje stoliczkową tanio Sosnowiec, Czarna 25 m. 11.

SPRZEDAM szafy, bieliźniarki, bibljoteki, kredensy pokojowe. Sosnowiec, Kowalska, plac Kościelny, Maj.

DO Komunji Św. Łańcuszki, Medaliki srebrne. Krzyżyki złote najtaniej w dużym wyborze. Jakubiński, Modrzejowska 39, róg Mościckiego.

RADJO sieciowe 4 lampy sprzedam 130 zł. Sosnowiec, Swobodna 20.

ROWER okazyjnie sprzedam, cena 35 zł. Sosnowiec, Piłsudskiego 35 m. 6.

SPRZEDAM wóz nr. 6, zaprzęg na konie. Czeladź, Milowicka 34.

Otomanę

Nowoczesną krytą pięknym mokietem tanio sprzedam. Tapczany, kozetki, materace, ceny niskie. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14. Tomczyk.

HARMONJĘ stolikową sprzedam, zamienię na maszynę do szycia lub rower. Czeladź. Pierackiego 18. Mucha.

Z POWODU wyjazdu sprzedam meble i maszynę „Singera" bębenkową. Sosnowiec Sielec, Wronia nr. 2.

MATRYMONIALNE

SAMOTNA wdówka posiadająca wszystkie walory kobiecości z 50 tysiącami gotówki, parę tysięcy w realności wyjdzie za Pana inteligentnego na dobrym stanowisku. Oferty Sosnowiec, skrzytka pocztowa 173.

EMERYT państwowy zamieszka u pani, która pobiera rentę. Oferty do „Expresu Zagłębia" Będzin pod „Szczęśliwi".

WŁAŚCICIEL sklepu, młody przystojny poszukuje panny z dobrej rodziny do lat 20 z posagiem 3.000—5.000 zł. dla wspólnego dobra w celu ożenku. Zgłaszać się z fotografjami „Expres" Dąbrowa „Prywatny swat".

WDOWA, lat 45 posiada dom, kilka placów, szuka męża na posadzie lub emeryta. Oferty filja „Expresu" Grodziec pod „Wdówka".

SZCZĘŚLIWIE, szybko, skutecznie, dyskretnie kojarzy małżeństwa. Honorarjum płatne po ślubie. „Przyszłość" Sosnowiec. Orla 30.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WŁADYSŁAW WIECZOREK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez Konsulat w Katowicach na wyjazd do Francji.

JÓZEF GAJOWICZ zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ROŻNE

DOBRY zarobek. Potrzeba pàre par dobrych koni do przewożenia materjału budowlanego w Sosnowcu. Wiadomość w adminsitracji.

PRZYBŁĄKAŁ się gołąb pocztowy z obrączką Sosnowiec, Mościckiego 35a. Pałkówna.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Po powrocie z Warszawy, stosuje różne nowości z najlepszych aparatów. — Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

POSZUKUJĘ wspólnika do założenia pralni z małą gotówką. Sosnowiec, Piłsudskiego 15 m. 3, J. Rudakowa.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych i SĄDOWYCH E. LWOWSKIEGO i do władz administracyjnych K. STANKIEWICZA Sosnowiec, Warszawska 6, I-sze piętro.

Ondulacja trwała gwarantowana zł. 5

Zawiadamiamy Szanowne Panie, że w naszym pierwszorzędnym salonie dla Pań cena za ondulację trwałą obniżona została do zł. 5. Za jakość i trwałość wykonania gwarantujemy. „SANITAS" (G. KRAWIEC) Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 1 (obok sklepu p. Wolskiego).

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych BOLESŁAWA WYLONA w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

Ludwik Kamiński

rząd. upraw. budowniczy zaprzysięż. biegły sądowy Będzin, Sobieskiego 15. Plany, kosztorysy, kierownictwo robót, projektowanie urzaadzeń fabrycznych.

Ondulację trwałą

wykonywa pierwszorzędnie Chrześcijański zakład fryzjerski Sosnowiec, ul. Deblińska obok sklepu Elektrowni. Cena 5 złotych.

PRZEPRASZAM żonę moją Elżbietę za obelgi rzucone na nią przezemnie. Jan Wojsa. Ja również odwołuję rozsiewane słowa na męża. Elżbieta Wojsa, Daleka 19

DNIA 28 kwietnia zginął piesek czarny rejpinczerek. wabi się Żolik, odprowadzić za wynagrodzeniem. Gutman, Będzin, Kołłątaja 27.

POSZUKUJĘ posady albo dzierżawy za kaucją lub przystąpić do interesu z współpracą. Oferty „Expres Zagłębia" Będzin pod „Kilka tysięcy".

3.000 lub 4.000 złotych pożyczę na 1 szy nr. hipoteki. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

TRWAŁA ondulacja, cena niska. Zakład fryzjerski Będzin, Pierackiego róg Małobadzkiej.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski